Nr 32. Kraków, 10 Lutego — Czwartek. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu“, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
...scowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
...ą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

...erata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* ...ne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 9 lutego.

Według tego co doniósł wczoraj telegram, rząd turecki oświadczył, iż gotów przyznać zbuntowanym powiatom reformy, w pięciu punktach noty hr. Andrassego zawarte. Jest to więc przyjęcie noty w zasadzie; chodzi tylko o jej wykonanie.

Doręczeniu noty rzeczonej towarzyszyło tyle względów, z taką ona dla zwierzchniczych praw W. Porty napisana oględnością, że lubo zawiera krytykę dość ostrą firmanu z d. 12 grudnia i poprzednich hattów, prawie niepodobna było rządowi Sułtana stanąć wobec niej oporem. A nawet i bez takich ostrożności, jakiemi podanie noty otoczono, a które wszelką drażliwość uspokoić miały, nie łatwo można sobie wystawić, jakby Turcya w obecnem położeniu, z niebezpiecznem powstaniem na karku, opuszczona od dawnych swoich sprzymierzeńców, oprzeć się mogła żądaniom sześciu mocarstw czyli całej Europy. Na to trzeba było przypuścić, że znajdzie poparcie, i to bardzo silne, chociaż u jednego z mocarstw, a którego, skoro trzy cesarstwa zgodziły się na notę, zanim nawet była napisaną, Francya zaś, Anglia i Włochy przystąpiły do niej potem? Domysły na krok taki nie wystarczają w polityce, a odmowa dywanu byłaby bądź co bądź skompromitowała politykę, której godłem ma być zgoda w utrzymaniu pokoju.

Przyjęcie więc przez Turcyę żądań w nocie zawartych, stało się niejako dla niej koniecznością polityczną, a w takich razach im prędzej i bezwzględniej, tem lepiej. Tak też uczyniła. Na nicby się nie przydało robić zastrzeżenia, jakich nota dostarczyć mogła, już z tego samego powodu, że pomimo wszelkich dyplomatycznych omówień, jest ona w istocie interwencyą w sprawy wewnętrzne państwa Ottomańskiego i rozciąga nad niem protektorat europejski. Zastrzeżenia te nie zmieniłyby stanu rzeczy, a zwaliłyby na Turcyę odpowiedzialność za dalsze wypadki, którą teraz zrzuca z siebie, przystając bezwarunkowo na żądania mocarstw, i przelewając ją niejako na Europę.

Przyjęcie noty pozostawia jeszcze nietkniętą całą kwestyę wykonania, a przytem wątpliwości dalszych jej skutków nie usuwa wcale. Wprowadzenie bowiem środków w nocie podanych jest tak trudnem, jak to powiedzieliśmy wczoraj oceniając notę, że z zupełnem nawet poddaniem się Porty może się wydawać niepodobnem. Uspokojenie powstania za pomocą reform pięciu punktami objętych, jest więcej niż problematycznem, i bodaj czy przyjmując notę rząd turecki nie czynił tego po wielkiej części w nadziei, że mocarstwa będą niejako zmuszone użyć takich kroków, które osłabią powstańców i wojsku tureckiemu pozwolą dokonać tego, czego nie mogło zrobić, jak długo powstanie doznawało obcej pomocy. Po wydaniu zaś firmanu z d. 12 grudnia, reformy udzielone prowincyom w powstaniu będącym, nie mają już tej cechy, jakby nagradzały ludność domagającą się słuszności z orężem w ręku; firman bowiem daje reformy wszystkim poddanym tureckim, i to nawet obszerniejsze, aniżeli w żądaniach mocarstw zawarte. Nie miała więc Turcya żadnego powodu wahać się z przyjęciem noty. Przyjęła ją też lakonicznie, o ile dotąd wiemy, jakby dalszą akcyę zostawiała mocarstwom i chciała oczekiwać rezultatu. Bodaj, czy największy kłopot nie cięży teraz na mocarstwach, które traktat paryzki podpisały, a dziś zgodziły się na notę z d. 30 grudnia r. z.

Mowa deputowanego X. **Ruczki**, miana dnia 1 b. m. na posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa wśród obrad nad zmianą ustawy o małżeństwach, brzmi w przekładzie z sprawozdania stenograficznego jak następuje:

Projekt ustawy, nad którym toczą się te obrady wstępne, sprawia na mnie to przykre wrażenie, jakoby on był wypłynął nie ze względów na stosunki całego państwa, lecz tylko ze względu na stosunki tego lub owego okręgu wyborczego lub nawet tej lub owej miejscowości. Piętnem jego jest duch reformatorski, panujący a nie spoczywający od przydłuższego już czasu, i żądza szukania może jeszcze tego i owego, kto ożywiony jeszcze duchem wolności, aby go pozyskać dla własnych namiętności. Namiętnościom atoli — proszę was, niech mi będzie wolno być otwartym — przeciwstawiać należy tylko zasady poważne i trzeźwe, i dla tego stawam naprzeciw temu projektowi z temi samemi zasadami, które wyłuszczyłem już przy innej sposobności. Są to zasady Kościoła katolickiego, któremu pozostaję wiernym. Z tego stanowiska proszę was, panowie, oceniać wywody moje dzisiejsze. Nie myślę bynajmniej ubliżać żadnemu innemu przekonaniu, choćby ono odmienne było od przekonania moich współwierców. Wywody moje mają atoli na celu wyłuszczyć zapatrywanie moje, zapatrywanie wyborców moich i zapatrywanie milionów katolików w Austryi, począwszy od przesławnej dynastyi austryackiej aż do ostatnich warstw ludności austryackiej. Będę się streszczał ile tylko można, by nie nadużywać łaskawej uwagi waszej. Widzicie atoli panowie, że przedmiot ten dotyczy samej istoty małżeństwa, i dla tego trudno zbyć rzecz krótko.

Mojem zdaniem — panowie, proszę was o nieco uwagi — trzy są drogi do regulowania spraw małżeńskich:

Pierwsza byłaby ta, żeby sprawy małżeńskie uważać za umowę najzupełniej cywilną. Temu zapatrywaniu wy hołdujecie, ja atoli na nie zgodzić się nie mogę; lubo bowiem nie zapoznaję interesu państwa w sprawach małżeńskich, nie mogę mu przecież przyznać wyłącznego prawa stanowienia ustaw o sprawach małżeńskich.

Druga byłaby ta, żeby sprawy małżeńskie uważać za wyłącznie kościelne i pozostawić całe ustawodawstwo małżeńskie każdemu zosobna wyznaniu, aby same pomiędzy sobą o niem stanowiły. To stanowisko, zdaje mi się, zupełnie już przepadło bez nadziei powrotu.

Trzecia nakoniec droga byłaby ta, żeby sprawy małżeńskie uważać za wspólne, tak, żeby małżeństwo należało do dziedziny i państwowej i kościelnej w nierozłączonej jedności; to wymagałoby atoli porozumienia między państwem a Kościołem. Temu oto zapatrywaniu hołduję ja z całego serca.

Ale zasadnicze rozstrzygnięcie rzeczy powinno mieć za punkt wyjścia określenie prawdziwego pojęcia i istoty małżeństwa; winienem przeto oświadczyć wam, panowie, co do pojęcia o małżeństwie, że małżeństwo jest religijno - moralnym stosunkiem między dwiema osobami różnej płci, który to stosunek ustanowił Bóg bezpośrednio po stworzeniu świata.

Małżeństwo przeto w początkach swych występuje na jaw nie jako umowa wyłącznie cywilna, nie jako stosunek wyłącznie prawny, lecz z piętnem przeważnie religijno - moralnem. Prawda, panowie, że ten stosunek moralny dotyczy także dziedziny państwowej, ale z państwa nie bierze on swego początku i nie może wyłącznie od państwa odbierać ustaw swoich; sami bowiem mówicie, że małżeństwo było, zanim było jeszcze państwo, zanim był Kościół jakikolwiek. Zgadzam się na to, ale, jak się rzekło, małżeństwo wystąpiło na jaw z piętnem przeważnie religijno-moralnem, a ztąd mówię, że stanowisko takie ułatwi nam naturalne na małżeństwo zapatrywanie. Objawienie nadprzyrodzone natomiast stawia nam małżeństwo na wyższem stanowisku.

Uczy nas ono, że Zbawiciel nasz przywrócił małżeństwu godność pierwotną — bo spadło ono było z szczytu pierwotnej godności swej — to znaczy, że sprowadził je do pierwotnych zasad jedności między mężem a żoną i nierozerwalności małżeństwa, i że wyniósł małżeństwo do rzędu sakramentów.

Pod obu przeto względami, tak jako stosunek moralny, jako też w charakterze sakramentu należy małżeństwo do dziedziny ustawodawstwa kościelnego. Albowiem przyznacie mi, panowie, że i naturalne prawo moralne i przykazanie boże mieszczą w sobie także normy, których przestrzegać należy przy zawieraniu małżeństw, jeśli małżeństwo ma być ważne wobec Boga i sumienia. Tłomaczyć atoli prawo moralne i przykazanie boże jest rzeczą Kościoła, a ponieważ to rzeczą Kościoła, przeto też Kościół ma prawo tak tłómaczenia prawa moralnego jak wydawania własnych przepisów, aby dwie osoby różnej płci ważne zawrzeć mogły małżeństwo. Rzeczą także Kościoła przepisywać wymogi niezbędne do zawarcia małżeństwa dozwolonego. Pod obu, mówię, względami małżeństwo należy do dziedziny ustawodawstwa kościelnego, bo i sakramentalny charakter małżeństwa nadaje Kościołowi to prawo. Sobór Trydencki bowiem wyraźnie powiada: *Declarat hanc potestatem perpetuo in Ecclesia fuisse, ut in sacramentorum dispensatione ea introduceret et mutaret, quae aut suscipientium utilitati... aut sacramentorum venerationi expedire viderentur.*

Dla tego też Kościół wydał swoje przepisy, jak należy być usposobionym i uzdolnionym do godnego przyjęcia sakramentu małżeństwa, dla tego też przepisuje Kościół warunki i przymioty, jakich potrzeba, aby dwie osoby płci różnej można uznać za zdolne do zawarcia małżeństwa; do Kościoła też należy orzekać, kiedy uważać je za dozwolone lub niedozwolone.

Nie zapoznaję ja, panowie, jak już powiedziałem, interesu państwa w sprawach małżeńskich, i ztąd powinno państwo także mieć swój wpływ na zawieranie małżeństw i wziąć je w swoją opiekę. Ale z tego, że państwo ma interes, nie wynika jeszcze, iżby posiadało wyłączne prawo wydawania ustaw. Gdy państwo wydaje ustawy, obowiązkiem jest każdego poddanego zastósowywać się do nich, ale tylko, o ile nie sprzeciwiają się prawu bożemu; a jako dziekan mogę wam, panowie, powiedzieć, że Kościół też trzyma się tego, a nie doświadczyłem nigdy, iżby pleban zaniedbał był którykolwiek z przepisów kodeksu cywilnego.

Ale państwo posunęłoby się zbyt daleko, gdyby żądało od Kościoła, aby małżeństwo w dziedzinie kościelnej nieważne i niedozwolone uważał u siebie za ważne i dozwolone. Jeśli państwo u siebie cierpi takie małżeństwo, Kościół nie może nic przeciw temu zrobić, bo nie ma władzy, aby zmusić państwo do przestrzegania ustaw kościelnych.

Widzicie przeto, panowie, dokąd zmierzam. Trzeba zagodzić i pojednać różnicę między naturą państwa a Kościoła.

Nauki Kościoła, jak się rzekło, znajdują w Austryi bardzo licznych wiernych. Jest nas 19 milionów, a jeśli mówicie, że reprezentujecie tę liczbę wiernych w jej większości, a jednak wybrani przez mniejszość co innego uchwalicie, niż chcą właśnie owi wierni, to nadmienić winienem, że jest jeszcze ogromna liczba kobiet, osób nieletnich i wiele takich z innych stanów, którzy wcale nie mają prawa wyborczego. Wszakże i ci coś znaczą, i oni mają do panów pretensye, abyście bronili ich prawa; dla tego mówię, że to fakt, z którym polityk liczyć się powinien.

Zarzucicie mi — a i to jest faktem — że, mówiąc w granicach przyzwoitości, jest dużo niegodnych bezżeńców, małżeństw nieszczęśliwych, złych skłonności i namiętności. I to prawda! Alež zważcie panowie, że nie tworzycie ustaw dla mniejszości, lecz dla państwa całego; a trzeba mi powiedzieć wam, że niniejszym projektem nie otwieracie wprawdzie jeszcze nagłej przepaści między państwem a Kościołem, ale zawsze przedział między Kościołem a niektórymi członkami jego, a zachodzi teraz pytanie: po której stronie stanąć ma państwo? czy po stronie Kościoła przeciw niektórym członkom, czy też po stronie tych członków przeciw Kościołowi? Jeśli to uczynicie, że postawicie państwo po stronie niektórych członków przeciw Kościołowi, wtedy otworzycie przepaść między Kościołem a państwem, stworzycie zatargi bez końca, których wobec istniejących już w Austryi zawikłań tem więcej unikać powinniśmy.

Panowie! Czynicie naszemu ministrowi oświecenia zarzuty, że jeszcze nie rozpoczął „walki w imię kultury“. Muszę wam powiedzieć otwarcie, że poczytuję mu to za czyn najpatryotyczniejszy, że tego nie uczynił, że nie naśladował w tem Bismarka. Bo u nas w Austryi walka ta przybrałaby inne rozmiary niż w Prusach; jest nas bowiem 19 milionów zwartej masy, 19 milionów katolików po wszystkich krajach, a tak, rozumie się samo przez się, walka byłaby tu większa niż tam, gdzie katolicy są w mniejszości.

Dokądże zmierza ten projekt? W artykule pierwszym do małżeństw księży apostatów i mnichów niepomnych przysięgi; w drugim artykule do małżeństw między chrześcianami a niechrześcianami; w artykułach III i IV do ułatwienia rozwodów, a więc do naruszenia dogmatu katolickiego o nierozwiązalności małżeństwa; a wreszcie *(do lewicy)* przyznajcie panowie otwarcie, że do ślubów cywilnych.

Rozpatrzmy się w pierwszym artykule. Nie myślę mówić tu o zaletach celibatu, bo na to potrzebaby dużo czasu, i ubolewam tylko, że mówcy nie podzielili między siebie tego wielkiego przedmiotu, który dotyczy wszystkiego, co zachodzi w małżeństwie. Ale winienem jednak powiedzieć wam, że bezżeństwo sławione jest przez św. Pawła apostoła jako stan wznioślejszy, że zaprowadziły je uchwały wielu soborów, że następnie zatwierdzili je papieże, a nakoniec zaprowadzono je tak, że święcenia wyższe są przeszkodą do zawarcia małżeństwa, a to nie na podstawie ślubu uroczystego, jak mówią motywa, bo duchowni świeccy nie składają ślubów uroczystych, lecz, jak mówi sobór Trydencki, na mocy ustawy kościelnej; co się tyczy zaś osób zakonnych, na mocy ich ślubów, który składają wprawdzie w zakonie, ale nie ludziom, lecz Bogu. Chodzi o czyn lub zaniechanie czynu, lepsze od dokonania lub zaniechania czynu przeciwnego.

Jeśli przeto w projekcie ustawy i w motywach zapuszczacie się w wywody, które to, co jest czarne, zabarwić mają na biało, powiedzieć wam muszę, że to nic nie pomoże; chodzi tylko o zniesienie § 63. O to chodzi; poznała się na tem dobrze mniejszość wydziału i dla tego stawia swój wniosek. Muszę wam atoli powiedzieć: jeśli sprawozdanie wydziału mówi, że z względów etycznych tego uczynić nie można, gdyż państwo potrzebuje przysięgi i ślubów zastępujących miejsce przysięgi, ja wam powiadam, że z tego samego etycznego powodu dozwalacie na dwa inne przestępstwa etyczne, t. j. po pierwsze, żeby księża i osoby duchowne przechodzili na inne wyznanie, po drugie, żeby się uwalniali od obowiązków i ślubów, które przyjęli i złożyli; a więc dwie zbrodnie uchwala większość wydziału dla tych ludzi, podczas gdy mniejszość przypuszcza przynajmniej jeden tylko czyn zły i niemoralny, t. j. wykroczenie przeciw obowiązkom i ślubom. Ztąd to, panowie, artykuł ten utrzymać się nie da.

Artykuł II zdąża do małżeństw między chrześcianami a niechrześcianami. Panowie! zważcież, że z takiego stósunku urasta wielkie niebezpieczeństwo dla dobra dusznego chrześciańskiej — mówię chrześciańskiej, bez rożnicy wyznania i obrządku — chrześciańskiej części ludności i dla dzieci, a wszakże obowiązkiem jest chrześcianina, aby unikał niebezpieczeństw dla dobra dusznego własnego i dzieci swoich.

Myślę po polsku, a mówię po niemiecku, więc powinniście mi wybaczyć niektóre zwroty.

Panowie! Dokądże to nas doprowadzi? Oto do najbliższego niebezpieczeństwa, że małżonek chrześcianin przejdzie na judaizm i że dzieci wychowane będą w judaizmie; to zaś nie może być rzeczą obojętną dla żadnego chrześcianina. Rozumiem, co jest tolerancya chrześciańska; ale nie mogę dopuścić, żeby tolerancya zamieniała się w indyferentyzm; bo być obojętnym gorzej jest niż wyznawać jakąkolwiek religię niechrześciańską, byle tylko z przekonania.

Co się tyczy małżeństw między chrześcianami a niechrześcianami, rzecz to znana, że Kościół katolicki zawsze uważał je za niedozwolone i nieważne. *(Mówca zwraca się ku jednemu z posłów.)* Tak jest, mój panie, nie kiwaj pan głową. Wiem, co ten pan ma na myśli. Przypomina mu się św. Paweł, mianowicie pierwszy list jego do Koryntyan. Otóż winienem mu powiedzieć, że św. Paweł nie mówi o małżeństwach, któreby w przyszłości może zawierano między chrześcianami a żydami, lecz o małżeństwach już zawartych między żydami, z których jedna strona przeszła na chrystyanizm. Słowa św. Pawła są następujące: „*Jis autem, qui matrimonio juncti sun,t praecipio non ego, sed Dominus, uxorem a viro non discedere, si vero discesserit, manere innuptam aut viro reconciliari.*“ Słowa te mają znaczenie w zastósowaniu do małżeństwa wyraźnie już zawartego, co do którego dozwala św. Paweł tylko *separationem a mensa et thoro*. Dochodziły go bowiem liczne zapytania tak o sprawach małżeńskich jak i innych; między innemi zapytywano go, coby się stać powinno, gdy jedna strona z małżeństwa żydowskiego przejdzie na wiarę chrześciańską, mianowicie, czy małżeństwo takie kwalifikuje się do rozwodu czy nie? Św. Paweł odpowiedział: „*Si frater fidelis habet uxorem infidelem et haec consentit habitare cum eo, non dimittat illam. Aut si qua mulier fidelis habet virum infidelem, et hic consentit habitare cum ea, non dimittat virum. Sanctificatus est enim vir infidelis per mulierem fidelem et mulier infidelis per virum fidelem.*“ To prawda, bo na mocy przykazania bożego, że małżeństwo jest nierozwiązalne, św. Paweł uważał małżeństwo za nadal także ważne; ale przytacza on też inny wypadek. Gdy n. p. z dwojga małżonków niewiernych jedno przeszło na wiarę chrześciańską, a ze stadła, które w ten sposób stało się mięszanem, strona niewierna nie chce żyć nadal z wierną, cóż wtedy uczynić? Na to odpowiada: „*Si infidelis discedit, discedat; non enim frater aut soror subjectus est servituti hujus modi.*“ — *Servitus* jest tu węzeł małżeński. — To mówił św. Paweł. Nie są więc związani małżeństwem, gdy strona niewierna ich opuści. Ale powiem też panu posłowi, że św. Paweł w tym samym liście powtarza, że małżeństwo jest nierozwiązalne, ale też, że małżeństwo chrześcianina z niechrześcianką jest niedozwolone, mówiąc: „*Mulier alligata est legi, quanto tempore vir ejus vivit; quodsi dormierit, liberata est; nubat cui vult, tantum in Domino.*“ Mówi on tu również o owych małżeństwach, które stały się mięszanemi. To „*tantum in Domino*“ nie znaczy nic innego, jak że strona chrześciańska tylko chrześcianina poślubić może. A że wyraz ten nie może znaczyć nic innego, dowodzi św. Paweł w liście do Efezów, gdzie mówi, że małżeństwo jest obrazem połączenia się Chrystusa z oblubienicą bez skazy, t. j. z Kościołem; małżeństwo zaś między chrześcianinem a niechrześcianinem nie może być obrazem tego związku niepokalanego; wiecie bowiem, że chrześcianie wierzą w Zbawiciela, a że Żydzi Zbawiciela tego nie przyjmują; jakżeby tedy związek ten był podobny? Paweł św. zabrania tedy małżeństw między chrześcianami a niechrześcianami i uważa je poniekąd za nieważne. Taka też jest praktyka Kościoła. Oddawna wielu, bardzo wielu pisarzy kościelnych i ojców Kościoła, jak Tertullian, Cypryan, Ambroży, Augustyn, i uchwały soborów, począwszy od soboru w Elwirze aż do wielu francuskich i hiszpańskich, jak Toledańskie, uznały małżeństwa między chrześcianami a niechrześcianami za nieważne, a praktyki tej zawsze dochowywano w Rzymie aż do najnowszych czasów.

Ostatni wypadek, który nam to unaoczni, datuje z r. 1860 za Piusa IX. Na wyspie św. Tomasza w Indyach zachodnich zawarto małżeństwo mięszane między katoliczką a Żydem; połączył ich pastor protestancki. Mąż był sobie bardzo uczciwy i pozostawił żonie wszelkie prawa. Wszystkie dzieci wychowano w religii katolickiej. Kobieta ta była bardzo gorliwa i pod wielu względami opiekowała się innymi katolikami. Ale pleban widział, że małżeństwo to nieważne, i zapytał w Rzymie, coby uczynić wypadało? Papież Pius IX przesłał dyspensę ku uważnieniu tego małżeństwa. Małżeństwo przeto było nieważne i dopiero dyspensa papieska mogła je uważnić. To prawda, ale dyspensę udzielić można tylko pod warunkiem uchylenia pierwszego niebezpieczeństwa dla dobra dusznego chrześcian, pod warunkiem, aby nie było żadnego niebezpieczeństwa dla wiernego co do zmienienia wiary i co do wychowania dzieci. Te są warunki niezbędne do pozyskania dyspensy.

Panowie! Wracam do słynnego projektu. Projekt mówi dalej, że wchodzą tylko w zastósowanie §§ 125 do 136 powszechnego kodeksu cywilnego, gdy oboje małżonkowie są wyznania żydowskiego, a zaś §§ 44 do 122, gdy chodzi o małżeństwa między chrześcianami a osobami nie wyznającemi religii chrześciańskiej i t. d. i t. d.; a motywa mówią, że trzeba to uczynić, aby uniknąć nierówności i niesprawiedliwości.

Dla czego? Bo Żyd ma prawo poślubiać osobę spokrewnioną w trzecim stopniu wedle rachuby cywilnej, a chrześcianin ma prawo to dopiero po czwartym stopniu. A więc, mówią, w tem jest nierówność, którą trzeba usunąć z ustawy, a to w jaki sposób? Oto w ten sposób, żeby Żyda poślubiającego katoliczkę wynagrodzić przez to, że wolno mu starać się o rozwód nietylko z powodów, jakie mu nastręcza ustawa o małżeństwach, lecz i z powodów zawartych w § 115 powsz. kod. cyw. Zyskuje przeto obszerniejsze pole do żądania rozwodu, podczas gdy katolik dla żadnego z tych powodów rozwodu żądać nie może; i to nazywają motywa wyższym stopniem równouprawnienia.

Artykuł III zmierza po pierwsze do ułatwienia rozwodu i sprawia wyłom w dogmacie katolickim o nierozwiązalności małżeństwa. Panowie! Mówicie, że pragniecie wolności i równości uznanej już powszechnie. Tak, ale proszę was, zważcież, czy w tem jest wolność i równość, gdy się pod maską wolności wywiera większy jeszcze nacisk na drugą stronę; a taki nacisk tu właśnie zachodzi.

Pytam was, panowie, jestże małżeństwo rozwiązalne czy nie? Odpowiecie mi, że dla protestantów jest rozwiązalne, dla katolików nie. Łatwo to znaleźć taką drogę wyjścia, ale zważcież, jak krzyczącą krzywdę wyrządzacie w ten sposób stronie katolickiej. Protestant poślubiający dziewczynę katolicką żądać może rozwodu z powodów zawartych w § 115 powsz. kod. cyw., stronie katolickiej zaś niewolno powoływać się na ten paragraf. Jakże tu dojść do równouprawnienia? A przecież, panowie, jest droga wyjścia; przyznacie mi nawet, że ona sprawiedliwsza i logiczniejsza, niż sposób podany w projekcie; a tą drogą są przepisy sławnego naszego kodeksu cywilnego. Lubo bowiem nie jestem zupełnie jurystą, muszę jednak powiedzieć, że austryacki kodeks cywilny, który był i pozostaje jeszcze chlubą prawników austryackich, stawa na zupełnie innem stanowisku, a to na tem właśnie, które rzecz załatwia w ten sposób, że jedna strona powinna stanąć na stanowisku drugiej. Cóż powiecie? Katolik ma naśladować stronę protestancką. Tak, panowie, jeśli macie poczucie religijne, a sądzę, że je macie, to nigdy propozycyi takiej nie uczynicie, bo strona katolicka za najdroższą tylko cenę mogłaby stanąć na tem stanowisku, tj. za cenę odstępstwa od wiary. Jakże więc stworzyć równouprawnienie? Ze strony katolickiej stać się to nie może, chybaby poświęciła swą wiarę, chybaby poświęciła dogmat o nierozwiązalności małżeństwa; a poświęcając go, przestaje być katolikiem.

Co się tyczy jednak strony protestanckiej, wolno jej stanąć na stanowisku katolickiem. Strona protestancka nie ma dogmatu o sakramentalności małżeństwa, nie zna dogmatu o nierozwiązalności małżeństwa; dla niej rzecz to obojętna też, żeby stanąć na stanowisku strony katolickiej i żeby przy zawieraniu małżeństwa przyjąć warunek, że zawiera małżeństwo nierozwiązalne. Jego wiara i jego sumienie nie dozna ujmy. Wierzajcie mi, panowie, doświadczyłem tego i często też słyszałem, że katolicy, którzy poślubili osoby katolickie, mówili: Wiemy, że zawieramy małżeństwo nierozwiązalne.

Z tych wszystkich powodów winienem zwalczać projekt, szczególniej i dla tego, że znajduję w nim coś szczególniejszego.

Panowie! Poświęćcie mi tylko nieco uwagi, a przyznacie mi, że motywa są tak nielogiczne, iż zmieniają, przekrzywiają sens i tekst kodeksu cywilnego. Tak jest, panowie, jako prawnik muszę to powiedzieć! W § 111 mowa o małżeństwach katolickich; w §§ 115 i 116 sławnego naszego kodeksu cywilnego mowa o małżeństwach między akatolikami. Motywa wszystko to zmieniają. Mówią one, że kodeks cywilny przyjmuje termin rozwodu małżeństw już to od chwili zawarcia małżeństwa, już to od chwili wydania wyroku rozwodowego.

Wybaczcie mi panowie, że pod tym względem zupełnie bez ogródki powiem, że to nie prawda; kodeks cywilny tego nie przyjmuje; mówi on w § 111 o małżeństwach katolickich i uważa małżeństwo za katolickie, jeśli tylko jedna strona przy zawarciu małżeństwa była katolicka. W §§ 115 i 116 mówi kodeks cywilny o małżeństwie między akatolikami i nie znajduje w tem różnicy, kiedy nastąpić ma chwila dla rozwodu. Pytam was, panowie, gdzież znajdujecie w kodeksie cywilnym to, co mówią motywa? Gdzież znajdujecie, że dla osób, które w chwili zawarcia małżeństwa były akatolickie, a później oboje przeszli na wiarę katolicką, pod względem rozwodu chwila zamierzonego rozwodu ma być decydującą? Gdzież to znajdujecie w kodeksie cywilnym? Nigdzie tego nie znajdziecie. Gdy dwoje akatolików zawiera małżeństwo, a oboje przechodzą na religię katolicką, zrzekają się tem samem prawa żądania rozwodu.

Nie macie ani jednego paragrafu w całym kodeksie cywilnym, na którybyście powołać się mogli. W kodeksie cywilnym liczono się przeto z zasadami religijnemi, bo gdy jedna strona przy zawarciu małżeństwa była katolicka, małżeństwo jest nierozwiązalne i należy uważać je za katolickie, a rozumie się samo przez się, że i wtedy, gdy obie strony były katolickie, a później stają się akatolikami, nie mogą żądać rozwodu. Gdy natomiast zawarto małżeństwo między dwojgiem akatolików i gdy jedno z nich później przechodzi na religię katolicką, wtedy, jak przyznaje także kodeks cywilny, wolno im żądać, aby małżeństwo ich było rozwiązalne, bo prawo to zastrzegli sobie przy zawarciu małżeństwa. Widzicie przeto panowie, że projekt ten wprowadza nas w zamęt i poniewiera i koszlawi austryacki kodeks cywilny, tę chlubę prawników austryackich. Dla tego też sprzeciwiam się temu artykułowi.

Winienem jednak jeszcze coś dodać. Dokądże zmierza ten paragraf? Do nadwątlenia nierozwiązalności małżeństwa. Tak, panowie, wiem, że po większej części jesteście ojcami rodziny, ztąd lepiej odemnie zrozumiecie, co to za skutki z tego, gdy się naruszy nierozwiązalność małżeństwa. Wiadomo wam przecie, że nierozwiązalność należy do istoty małżeństwa i że, jeśli małżeństwo ma także być uważane za instytucyę wychowawczą, nierozwiązalność jest niezbędna, i że, jak Ketteler mówi, rodzice sami wychowują i kształcą serce dzieci na wzniosłej idei nierozwiązalności małżeństwa, a wtedy dopiero małżeństwo i rodzina są takiemi zakładami, w których życie tych dzieci może być uważane za dobrodziejstwo i w których dla dobra pospolitego dobrych można się spodziewać owoców. A jeśli stosunki te nadwątlicie, jak wam to zaleca projekt ustawy, wtedy małżeństwo będzie tylko placem boju złych namiętności; skoro bowiem rodzice zawsze będą mogli żyć w nadziei rozwiązania swych małżeństw, to też przezwyciężą naturę wiążącą ich do dzieci i pofolgują namiętnościom; a do tego przecież zdążać nie powinniśmy. Jeśli bowiem państwo interesowane jest w pomyślności swych członków, nie powinniśmy osłabiać tego, lecz owszem przywodzić członkom państwa powagę i świętość małżeństwa do świadomości, aby nie lekkomyślnie zawierali małżeństwa a potem znów się rozwodzili. Zważcie tylko, ile razy wedle projektu niniejszego możnaby zmienić żony. Raz żeni się katolik jako katolik, potem staje się akatolikiem i żeni się po raz drugi, a następnie jeśli znajdzie dla siebie który z sześciu powodów zawartych w §. 115 powsz. kod. cyw., rozwodzi się i żeni po raz trzeci; zmierza to więc po prostu do wielożeństwa *(śmiechy)*. Wybaczcie mi panowie, jeśli się unoszę, ale trudno mi zachować chłód, gdy o tem mówię. Zwykle jednak z pewnością naganny tylko będzie powód do rozwodu.

Przechodzę do artykułu VII. Projekt, którego doniosłość już poznaliście, ma uzyskać moc wstecz obowiązującą. Gdybyście to uchwalić chcieli, lepiejby było przystąpić od razu do dalszego skoszlawienia kodeksu cywilnego i do zniesienia §. 5go. Paragraf ten bowiem zabrania puszczać się na podobne *allotria*. *(Śmiechy.)* Niepodobna mówić o rzeczy tej poważnie.

Nakoniec powiedziano, że minister sprawiedliwości ma wykonać tę ustawę. Ubolewam nad uczonym prawa panem ministrem sprawiedliwości, jeśli mu przypadnie wykonać tę ustawę, bo ujrzy jak pokaleczony wróci do rąk jego piękny austryacki kodeks cywilny. Nie mogę zatem głosować za tą ustawą, lecz muszę głosować przeciw niej. Pozwólcie mi tylko jeszcze, że zwrócę wam uwagę, iż powinniście uwzględniać religię, stosunki towarzyskie i społeczne, które u nas istnieją.

Wiele jest złego, wiele jest przymusu w świecie, które znosić trzeba, a których nie usuniecie kilkoma paragrafami temi. Z ustawy takiej powstałyby tylko nieszczęśliwe małżeństwa, które w następstwie swem będą miały złe namiętności. Ustawą niniejszą nie

dadzą się usunąć niedogodności, o których usunięciu myślicie, bo niedogodności te leżą poza zakresem skuteczności ustaw. Pragnienie zapobieżenia tym niedogodnościom i nieporządkom za pomocą ustawy niniejszej jest próżne, bezowocne; bo chcąc im zapobiedz, stworzy się jeszcze większe.

Niedobrze to czynić takie próby, takie eksperymenty na polu ustawodawstwa małżeńskiego. To być nie powinno, nawet w ostatniej potrzebie. Cóżby lud pomyślał o tem, co prawnie i moralnie dozwolone? Jeśli nadwątlicie prawa moralne, moralność i religia upadać zaczną. Nie możemy przeto uchylać tą ustawą niedogodności, i lepiej nam poświęcić się innej pracy. Zwróćcie troskę waszą ku urzeczywistnieniu równouprawnienia, t. j. ku temu, aby równym prawom odpowiadały równe obowiązki. Powiem tylko coś jeszcze o Żydach, nie z nienawisci ku nim, gdyż w czasie mego duszpasterstwa trzy razy już, postępując wedle boskiego przykazania miłości chrześciańskiej, odwróciłem od nich straszliwe katastrofy. Żydów u siebie mam zupełnie po swojej stronie, i oni także nie życzą sobie takiej ustawy. Trzeba zdążać do tego, aby przybliżyć sobie Żydów, przyjąć ich do towarzystwa, trzeba u nas w Galicyi sięgnąć do talmudu i czuwać nad nauką religii w ich szkołach, aby w naszym kraju, gdzie mieszka pół miliona Żydów, ustały kwitnące dziś jeszcze stare przesądy. Nie mówię tego w chęci ubliżenia Żydom; mówię to tylko dla tego, że pragnę uzyskać od panów dla nich i dla siebie co najlepszego.

Powtarzam przeto — spieszę ku końcowi — niniejszym projektem ustawy nie uchylimy niedogodności; a więc starajmy się stworzyć lepsze stosunki, starajmy się o oświatę, o podniesienie moralności i religii, wtedy wyschnie też i źródło wszystkiego złego, a źródłem tem namiętność. *Dixi.* *(Brawo! z prawicy.)*

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 8 lutego.

(J. H.) Ustawa małżeńska, nad którą na ostatniem posiedzeniu uchwalono wejść w dyskusyę szczegółową, przyjętą dziś została przez Izbę niższą według wniosku większości komisyi. Nim atoli rozpoczęto rozprawę, minister handlu przedstawił Izbie trzy projekta do ustaw wielkiej doniosłości ekonomicznej, mianowicie projekta tyczące się interwencyi ze strony skarbu państwa przy kolei Dux-Bodenbach, dotyczące dalej wybudowania kolei z Żywca do Bielska i połączenia kolei Lundenburg Grussbach z koleją północną. Nadto przedłożył minister spraw wewnętrznych projekt względem zmiany niektórych okręgów wyborczych w Czechach, minister skarbu zaś zawiadomił Izbę, że ustawa o zmianie przepisów o podatku gruntowym otrzymała sankcyę cesarską, przedłożył tabelę zestawiającą urzędników podług nowej ustawy o płacach. W dalszym ciągu minister sprawiedliwości p. Glaser odpowiadał na interpelacyę wystosowaną do niego swego czasu przez dep. Webera w sprawie przymusu legalizacyjnego. P. Glaser starał się wykazać Izbie wszelkie przez Rząd poczynione kroki ku pokończeniu trudności stojących w drodze przeprowadzeniu przymusu legalizacyjnego. Rząd zwołał w tym celu dwie ankiety, których zadaniem było wypracowanie elaboratu odnośnego. Starano się zapobiedz uciążliwościom powstałym przez koszta spowodowane przez przymus legalizacyjny, polecono bowiem organom państwowym uprzedzające postępowanie w tej mierze w obec stron. Polecono im dalej, aby w razie potrzeby komisyi po za miejscem urzędu wcelu przedsięwzięcia legalizacyi, osobnych wyznaczono urzędników, tudzież rząd pierwszy dał inicyatywę do ustawy przyszłej już do skutku względem uwolnienia mniejszych pozycyj od kosztów legalizacyi. W końcu oznajmia minister, że Rząd nie zapoznaje ważności przedmiotu, i że stara się w drodze ustawy złagodzić trudności.

Potem wreszcie przeszła Izba do rozprawy szczegółowej nad ustawą małżeńską. Pierwszy i drugi paragraf elaboratu wydziałowego wzięto razem pod obrady. Co do tychże, jak wiadomo, mniejszość komisyi zgłosiła wotum mniejszości. Większość następujące poleca brzmienie: Art. 1. Przeszkoda małżeństwa zawarta w §. 63. u. c. ustaje u duchownych przez wystąpienie z kościoła lub stowarzyszenia religijnego wzbraniającego małżeństwa, u zakonników zaś przez wystąpienie z zakonu. Art. 2. znosi §. 64 ustawy. Mniejszość zaś zamiast tych dwóch artykułów proponuje jeden tylko następującej treści: Znosi się §§. 63 i 64 ustawy cyw. Wniosek większości jest więc o wiele dalej sięgający. Deputowani Granitsch i kilku innych gorąco przemawiali za przyjęciem radykalniejszego brzmienia, dep. Perger zaś i Weber sprzeciwiali mu się, ostatni przemawiał przeciw obu wnioskom, wykazując ich bezpodstawność.

Dep. Handel do Art. 1. większości komisyi postawił wniosek tej treści, aby dla wyliczonych w §. 63 u. c. osób ustała przeszkoda małżeństwa, gdy takowe wystąpią z kościoła lub stowarzyszenia religijnego zabraniającego małżeństwa, z czego więc wynikałoby, że zakonnik chcący zawrzeć małżeństwo musiałby wystąpić z kościoła katolickiego, podczas gdy projekt większości wymaga tylko wystąpienia z zakonu.

W końcu minister sprawiedliwości p. Glaser zgłosił się do głosu w tej sprawie, by nacechować stanowisko Rządu w obec niej. Wychodził z punktu widzenia, iż państwo musi mieć cechę bezwyznaniową, i że nie uchodzi dalej wiązać kogo do czegoś zabronionego przez kościół lub z stowarzyszenia, do którego przedtem należał, a z którego wystąpił, wreszcie oświadcza się za brzmieniem proponowanem przez dep. Handla.

Sprawozdawca większości Komisyi głównie opiera się na cytowanym przez niego dekrecie papieskim, według którego samo tylko wystąpienie z zakonu rozwiązuje śluby zakonne.

Przy głosowaniu upadł wniosek mniejszości 90 przeciw 81 głosami, inne zaś postanowienia przyjęto według wniosku większości, komisyi z odrzuceniem wniosku dep. Handla.

Praga 7 lutego.

Na wczorajszem obiedzie danym na cześć dostojnego naszego Prymasa u X. Kardynała Schwarzenberga znajdowali się prócz X. Edmunda ks. Radziwiłła i X. Meszczyńskiego: X. biskup Prucha, hr. Fryderyk Thun, b. marszałek sejmu czeskiego ks. Jerzy Lobkowic, bar. Zessner z synem (spokrewniony z rodziną Ledóchowskich), ks. Karol Schwarzenberg i wielu jeszcze innych członków szlachty czeskiej. Następnie Kardynał prymas przyjmował kapitułę metropolitalną prowadzoną przez jeneralnego wikaryusza X. biskupa Pruchę, a potem niższy kler miejski pod przewodnictwem proboszczów. O godz. 10 wieczór X. Edmund Radziwiłł odjechał do Berlina. Deputacya polska z Drezna, którą składali: pp. X. Jaźdżewski, hr. Raczyński, hr. Jaxa-Roniker, hr. Engeström,: Szemiot, Łempicki i X. Julian Miśkiewicz, opuściła Pragę jeszcze wczoraj po południu. Dziś z rana tuż przed 7ą X. kardynał arcybiskup Ledóchowski odjechał w towarzystwie X. Meszczyńskiego do Hradysza. Na dworcu kolei znajdował się hr. Marcelli Żółtowski przybyły z drezdeńską deputacyą. Prymas udzielił jeszcze przed wejściem do wagonu, odprowadzającym go Polakom — pasterskie błogosławieństwo. Opuściwszy stolicę Czech zostawił w sercach wszystkich, którzy mieli szczęście zbliżyć się do niego, niczem nie zatarte wrażenie.

Prymas Polski, następca św. Wojciecha, odwiedzając kraj swego świętego poprzednika, przyjęty został z całą czcią i szacunkiem, jakie się dostojnej osobie jego i księciu kościoła należą; a jeśli od najdawniejszych czasów u pobratymców naszych mieliśmy wiele życzliwości i sympatyi, to dziś wzmocniły się one pod wrażeniem bytności tego, który sławę polskiego imienia po całym świecie katolickim rozniósł. Wszystkie te oznaki wierności dla kościoła, przywiązania do wiary, a współczucia i uznania dla swojej osoby, przyjmował X. Kardynał z rozrzewnieniem; i nie raz gdy rzucano się do stóp jego, gdy całowano go po rękach, prosząc o słowa błogosławieństwa, gdy przemawiano rodzinną doń mową — oczy jego zapełniały się łzami, które najlepszym były tłumaczem tego co się w jego działo sercu. Na wszystkie wyrazy współczucia i hołdów, na wszystkie przemówienia jedną miał odpowiedź: prosił, by się modlono za niego i za jego dyecezye. Na tle tego serdecznego przyjęcia, które nie ograniczało się na szczupłem gronie wybranych, ale było ogólnem, obejmowało wszystkie katolickie warstwy w Czechach, wspaniale odbijała postać Prymasa naszego i Kardynała, który z prawdziwie Chrystusową pokorą, zapominając o sobie, myślał o tych owieczkach swoich, od których go oderwano. Nie jednokrotnie powtarzał, że nie spodziewał się nigdy, by go Prażanie z takiem serdecznem przyjęli uczuciem. Ale pomimo tych wszystkich hołdów i miłych wrażeń, smutno poznańskiemu Arcybiskupowi było w sercu, bo jak mówił, brak mu jego dyecezyan, brak mu ukochanego wiernego ludu, szczególniejszej jego opiece przez Boga powierzonego. Zdawałoby się, że teraz lżej mu być powinno, gdy po dwuletniem więzieniu odzyskał wolność, a jednak sam w rozmowie z X. Infułatem Sztulcem powiedział, że wolałby nawet dalej w swej ostrowskiej celce być zamkniętym, by zostać tylko razem ze swymi i razem z nimi i wśród nich dalej cierpieć. Ufać trzeba, że wkrótce może dostojny wygnaniec znowu zasiądzie na arcybiskupiej stolicy w Poznaniu, bo prawda zawsze zwyciężyć musi i wówczas kraj nasz cały — radośniejsze złoży mu hoły. Nadziei tej — powiedział — do ostatniego tchu życia wyrzekać się mu nie wolno.

Pomiędzy duchowieństwem czeskiem X. Kardynał arcybiskup Ledóchowski — znalazł wielu takich, którzy go prosili, by po polsku z nimi rozmawiał, rzeczywiście przemówił też do jednej deputacyi w tym języku. Po obiedzie u X. kardynała Schwarzenberga, hr. Frydryk Thun złożył na ręce naszego X. Prymasa znaczną składkę, zebraną między członkami dawnej szlachty czeskiej.

Prezes Sądu wyższego w Krakowie udzielił opróżnioną posadę rewidenta w oddziale rachunkowym Sądu wyższego w Krakowie, Wincentemu Pelikanowi, oficyałowi tegoż oddziału rachunkowego, opróżnioną zaś w ten sposób posadę oficyała Julianowi Jahlowi, oficyałowi lwowskiej krajowej Dyrekcyi skarbu, pełniącemu obowiązki służbowe w Podkomisyi krajowej podatku gruntowego.

Naczelnik krajowej Dyrekcyi poczt nadał posadę pocztmistrza w Brzostku wdowie po pocztmistrzu, Annie Mysłowskiej; posadę ekspedyenta pocztowego w Byszowie pensyonowanemu majorowi Kazimierzowi Mehlem; w Zadwórzu wdowie po oficyale pocztowym Celestynie Ochrymowicz; w Boryniczach ekspedytorowi pocztowemu Karolowi Huberowi, a w Łodygowicach Wilhelmowi Reichowi, nakoniec przeniósł ekspedyentkę pocztową Jadwigę Sondermajer z Czerlan do Szczucina.

Wiedeń 8 lutego. O przebiegu rozpraw w wydziale gospodarczym Izby deputowanych nad konwencyą handlową z Rumunią, znajdujemy w dziennikach następujące szczegóły. Po wniesieniu sprawozdania przez dep. Fürtha, zabrał głos bar. Zschock i uczynił następujący wniosek:

„Wysoka Izba uchwali: 1) Wzywa się rząd, aby do konwencyi handlowej między Austro-Węgrami a Rumunią dołączył wyczerpujące motywa, i aby w nich na podstawie aktów przedstawił jasno przedewszystkiem obecne, pod względem handlowo-politycznym istniejące stosunki traktatowe między Austryą, Turcyą i Rumunią. 2) Uchwałę co do wspomnianej konwencyi handlowej odracza się tak długo, dopóki nie zostanie w zupełności rozwiązaną kwestya, czy i w jaki sposób odnowiony będzie związek handlowo-cłowy między królestwami i krajami w Radzie państwa reprezentowanemi a krajami korony węgierskiej."

Do wniosku tego wniósł dep. bar. Walterskirchen następujący dodatek ad 2): „lub dopóki nie zostaną w ugodzie takie zaprowadzone zmiany, któreby obliczone były na wypadek, gdyby związek handlowo-cłowy z Węgrami nie został odnowiony."

Potem zabrał głos minister handlu p. Chlumecky, i w dłuższej mowie podniósł korzyści traktatu wypływające dla tej części monarchii. Art. 6 interpretował minister w ten sposób, że wszystkie korzyści, któreby później innemu państwu przyznane zostały, będą także udziałem Austryi. Również krajowcy nasi uwolnieni zostaną od wszelkich ścieśnień, jakie narzuca artykuł 1, jeżeli tylko inne państwo otrzyma ulgi ścieśnienia te usuwające. Konwencya handlowa nakłada tylko konkurencyę z przemysłem rumuńskim. Nieprzyjęcie jej zaś pozbawia nas w ogóle możności konkurencyi. Rząd nie mógłby przyjąć na siebie odpowiedzialności ani za odrzucenie konwencyi handlowej rumuńskiej, ani za przyjęcie wniosku bar. Zschocka.

Głosowano za każdym wnioskiem bar. Zschocka osobno; pierwszy odrzucono 19 głosami przeciw 10, drugi 23 przeciw 6, przez co odpadł także dodatek bar. Walterskirchen. Uchwalono zaś w skutek życzenia tego ostatniego umieścić w protokóle, iż zapytywał ministra handlu, czy Austrya protestowała w r. 1866 przeciw podwyższeniu cła przez Rumunię, na na co minister odpowiedział, iż Austrya istotnie protestowała.

Na tem posiedzenie sobotnie zakończono.

— Na posiedzeniu komisyi, której przydzielono wniosek dep. Dra Meznika i towarzyszy o uwolnieniu stowarzyszeń zarobkowych i gospodarskich od opłaty podatków, zdawał wnioskodawca sprawę o regulatywie z dnia 28 maja 1875 r., według którego obowiązek opłacania podatków przez stowarzyszenia zarobkowe i gospodarskie zgadza się w zasadzie z istniejącemi ustawami o podatkach zarobkowych i dochodowych. Mimo to wniósł dep. Meznik, aby komisya przystąpiła do rozpraw szczegółowych nad jego wnioskiem i uchwaliła wydać ustawę specyalną w tej mierze.

Dep. Dr Promber przemawiał w tym samym duchu. Regulatyw, o którym mowa, nie jest ustawą. Mówca stawia tedy następujące wnioski: Komisya uchwali: 1) Że uważa za koniecznie potrzebne prawne uregulowanie podatków od stowarzyszeń zarobkowych i gospodarskich jeszcze przed przeprowadzeniem reformy podatkowej; 2) że w celu wydania podobnej ustawy uważa za właściwe przystąpić do rozpraw szczegółowych nad wnioskiem Dra Meznika. Nad temi wnioskami nie odbyło się głosowanie, ponieważ uchwalono wysłuchać poprzednio opinii p. ministra skarbu.

— Pan minister wyznań i oświecenia wydał d. 8 stycznia do wszystkich władz szkolnych krajowych następujące rozporządzenie:

„Według § 53 ustawy państwowej o szkołach ludowych z dnia 14 maja 1869 r. należy niższych nauczycieli, btórzy w przeciągu pięciu lat od rozpoczęcia służby praktycznej, nie złożą egzaminu nauczycielskiego, i takich nauczycieli, których nie można już przypuszczać do powtórnego egzaminu (§ 39 tej samej ustawy) wydalać z zawodu nauczycielskiego, odbierając im świadectwa dojrzałości. Że do kategoryi takich nauczycieli należy zaliczać także tych, którzy otrzymawszy według dawnych ustaw szkolnych uzdolnienie na niższych nauczycieli trywialnych albo głównych, pozostają dotychczas na swych posadach i nie zdali egzaminu według nowych przepisów, wypływa z § 14 rozporządzenia z d. 12 lipca 1869, albowiem tym paragrafem postawiono właściwe świadectwa na równi z świadectwami dojrzałości. Nadszedł więc czas, w którym, celem krzewienia szkolnictwa ludowego, należy ściśle wykonać wydane prawne postanowienia.

W tym celu postanawiam, ażeby tym nauczycielom (nauczycielkom) niższym, którzy obowiązani byli złożyć egzamin, a dotychczas go nie złożyli, naznaczony był ostateczny termin do końca r. 1877.

Władze szkolne krajowe mają przeto spisać takich nauczycieli i wezwać ich z odwołaniem się na niniejsze rozporządzenie, ażeby najdalej do końca r. 1877 poddali się egzaminowi albowiem po upływie tego czasu zostanie im odjęte świadectwo dojrzałości. Tylko w wypadkach zasługujących na uwzględnianie można będzie przedłużyć ów termin na jeden rok."

— Na posiedzeniu Izby wyższej sejmu węgierskiego w d. 5 b. m. odczytał przewodniczący telegramy kondolencyjne nadesłane z powodu śmierci Deaka do Izby wyższej przez ks. Karola Auersperga, ks. Wilhelma Lippe-Schaumburg, p. Skrinzi, miasta Neusatz i t. d. Następnie odczytano sprawozdanie komisyi o projekcie ustawy reformy administracyi. Sprawozdanie zaleca przyjęcie projektu z zmianami proponowanemi przez ministra prezydenta. W końcu, rozprawiano nad sprawozdaniem komisyi o ściganiu hr. Melchiora Lonyaya młodszego, z powodu uchylenia się od służby wojskowej. Po długich rozprawach, w których brał udział br. Wenckheim i sekretarz państwowy w ministerstwie honwedów p. Fejerwary przeciw ściganiu hr. Lonyaya, Izba uchwaliła zgodnie ze zdaniem tych mowców.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 lutego. Magistrat ogłasza, iż wykazy popisowych, urodzonych w latach 1854, 1855 i 1856 jako obowiązanych do służby wojskowej w roku bieżącym, wystawnione będą w ratuszu miejskim w wydziale V od d. 15 do 29go lutego. Ktoby więc był opuszczony lub błędnie podany, winien w pomienionym czasie ustnie lub na piśmie zrobić przedstawienie naczelnikowi wydziału Vgo. Ci zaś, którzy sądzą mieć prawo uwolnienia się czasowo, mają zanieść reklamacye poparte dowodami w instrukcyi do ustawy poborowej wskazanemi, bez opłaty stępla, przed d. 1 marca na blankietach, których im udzielą komisarze obwodowi na ich żądanie. Opuszczeni na listach popisowych, będą w razie wykrycia stawieni z musu i podpadną karze dłuższej o dwa lata służby, a w razie niezdolności do służby wojskowej, karze grzywny.

— Dziś wieczór w sali hotelu Saskiego odbędzie się zapowiedziany dawno bal akademicki, jedyny tego karnawału pod tą nazwą i na dochód tak wzajemnej pomocy jak i bibliotek.

— Dowiadujemy się, że zwykły bal na korzyść Opieki Szpitalnej dla dzieci, odbędzie się w poniedziałek d. 28 lutego.

— Niebawem przyjdzie w Krakowie do tego, że oprócz małej liczby domów zamożnych obywateli, którzy mają domy głównie dla siebie, wszystkie obszerniejsze domy czynszowe pozbawione będą sieni wjezdnych, a nawet sienie prowadzące tylko do schodów zwężone będą tak, aby dwoje osób nie mogło się z sobą minąć. Po spaleniu znacznej części miasta w r. 1850 wyszło rozporządzenie nakazujące dla bezpieczeństwa budować nie tylko przednie ale i tylne schody z materyału ogniotrwałego. Teraz rzecz ta o tyle bywa uproszczoną, że często znosi się sień i schody przednie, a zostawia się tylko tylne; o kamiennych zaś, albo choćby drewnianych, ale podsklepionych schodach prawie mowy nie ma. Niechby przypadkiem powstał w domu takim ogień, nie tylko sprzętów, ale i mieszkańców nie ma którędy ratować. A niemal we wszystkich tych wypadkach zwężenia lub zupełnego zniesienia sieni dla utworzenia sklepów i połączenia pokoi, rozstrzygają władze wyższe, które znoszą zakaz magistratu, pozwalając właścicielom omijać przepisy bezpieczeństwa.

— D. 7 b. m. umarł 80 letni X. Franciszek Tomasz Madejski, wikary przy kościele N. P. Maryi, niegdyś opat XX. kanoników Lateraneńskich na Kazimierzu, żołnierz z r. 1812, kapelan wojsk polskich w r. 1831.

— Dziś po południu umarł księgarz tutejszy Józef Czech, licząc lat 70. Stara ta firma księgarska zajmowała się niegdyś wydawnictwem wielu dzieł historycznych, do dziejów polskich odnoszących się.

— Wydział stowarzyszenia „Gwiazda" donosi nam, iż pozyskał był kilku prelegentów na odczyty, które co roku od stycznia do końca marca się odbywają. Dotychczas przyrzekli swój udział prof. Dr Janikowski, Dr Dobrowolski, Dr Bochenek, Wład. Sabowski, H. Wróblewski, Ant. Kamiński i Sochaniewicz, z których Dr Janikowski miał już dwa odczyty o hygienie, p. Kamiński o literaturze, a p. Sochaniewicz z dziedziny nauk przyrodniczych. W poniedziałek będzie miał odczyt p. Sabowski o stenografii.

Na każdym odczycie widzieć można oprócz znacznej liczby członków, także żony i córki ich, pilnie słuchające wykładów. P. Wasilkowski obznajmiał członków z nowemi miarami i wagami. Towarzystwo niezapomina i o rozrywce, i w tym celem urządziło w zeszłą sobotę zabawę tańcującą, która ochoczo do rana się przeciągnęła. W końcu tego miesiąca odbędzie się walne zgromadzenie, na którem oprócz innych spraw nastąpi wybór prezesa. Towarzystwo liczy obecnie 40 członków honorowych i 85 płatnych.

— Na Kazimierzu pod L. 307 wydobyto onegdaj z kloaki zwłoki dziecka płci męskiej, owinięte w szmatę, a w skutek śledztwa policyjnego aresztowano jako domniemaną matkę dziecka, Szeindlę Grünn z Żabna w tym domu służącą, i oddano ją sądowi.

Onegdaj rano pies piekarza przy ulicy Stolarskiej pod L. 479 potargał odzież na przechodzącym mężczyźnie.

— W sklepie p. Fenza w Rynku znaleziono w jednej ze szufladek złotą obrączkę ślubną z napisem: „Piotr i Łucya 19 marca 1873". Zapewne ktoś wybierając z przedstawionej mu szufladki towar, upuścił obrączkę, która od dość dawna leżała tam niepostrzeżona.

— Wydział Rady powiatowej Krakowskiej otrzymał od p. Stanisława Zarańskiego stosowną liczbę egzemplarzy rozprawy jego p. t. „Żywioł ekonomiczny w wychowaniu publicznem" drukowanej poprzednio w *Czasie*, i na życzenie autora, rozesłał ją do wszystkich Wydziałów Rad powiatowych naszego kraju.

— Wojciech Goluch, wyrobnik przy kolei, przytrzymał onegdaj Franciszka Frieda dozorcę składu towarowego w dworcu, gdy zastawiał sztukę płótna wartości 30 złr. u fanciarza Abrahama Kesslera przy ulicy Ś. Tomasza; płótno to skradł Fried w składzie ze skrzyni, którą wyłamał. W sklepie Kesslera bardzo często znajduje policya rzeczy kradzione, co nie przeszkadza mu prowadzić dalej swego zawodu.

— Straż policyjna aresztowała: Józefa Koczorowskiego, kucharza, który na przeciwniku swoim potargał odzież, ugryzł go w rękę i również potargał płaszcz na policyancie, gdy go aresztował; Stanisława Typra, krawczyka, który się porwał na swego majstra; Józefę Gąsiorówną z Wadowic, znaną złodziejkę, która cukierkami zwabiła 6 letnią dziewczynę na Kazimierzu i wyjęła jej z uszu złote kólczyki, i te od niej odebrano a znaleziono przy niej dwie pary nożów i widelców, oraz woreczek skórzany, zapewne skradzione; Błażeja Zychlika, podrostka, z Czerwonego Prądnika, który dobranym kluczem starał się otworzyć kantor kupca drzewa przy ulicy Pawiej, przekroczywszy parkan, lecz spłoszony umknął z swoim towarzyszem i wyśledzony został.

— Zawczasu chciał się Józef Cmok, znany tutejszemu sądowi praktyk, zaopatrzyć na post, bo oderwawszy kłodkę od śpiżarni w domu pod L. 257 przy ulicy Reformackiej, wybrał tam $2^1/_2$ kóp śledzi, z któremi go ujęto wczoraj wieczór; dawniej zaś zabrał tam 4 kopy śledzi i grzyby.

— Mylnie telegrafowano *Gaz. Lwow.* z Wiednia, że przybył tam kardynał Ledóchowski, gdyż ten wyjechał z Pragi do Hradiszu na Morawę.

— Donoszą nam z Wieliczki 6go, że poprzedniej nocy umarła tam nauczycielka szkoły 5klasowej żeńskiej Amalia Biberówna, która z szczupłych dochodów swoich utrzymywała podeszłą matkę i w wielkiej zostawiła ją nędzy.

— W Cieszynie w lokalu czytelni danem będzie w niedzielę d. 13 b. m. przedstawienie teatralne na korzyść stowarzyszenia weteranów w Cieszynie. Odegrane będą: krotochwila „Kominiarz i młynarz" i komedya Stan. Dobrzańskiego „Kajcio."

— **Sędziszów** 8 lutego.

Żandarm z Wielopola wysłany na patrol do Bystrzyc, znaleziony został przez leśnego w lasku, jęczący i pokrwawiony, a przy nim nóż. Leśny dał znać do wójta i przysłano tu po lekarza. Oględziny okazały ciężkie skaleczenie żandarma w rodzaju tym, jakiego doznał Abeillard. Od żandarma nie można się było zrazu dowiedzieć nic pewnego, bo raz mówił, że go napadło kilku ludzi i mimo obrony powaliło, to znów, że było siedmiu chłopów, a inna wersya mówi, że go w jakiejś chałupie przydybano. Odwieziono go do szpitala Tarnowskiego. Żandarm uchodził za zawadyakę i był w okolicy nielubiony.

D. 1 lutego odbył się tu bal na korzyść straży ogniowej i budowę szkoły. Bawiono się ochoczo do świtu i czystego dochodu było 73 złr.

— Z powodu nie przyjścia do skutku wyborów do Rady powiatowej Kałuskiej. Namiestnictwo rozpisuje nowe wybory 7go marca pięciu członków z miast a 8go marca siedmiu członków z większej własności.

— Obowiązki gospodyń balu, który się odbędzie d. 24 b. m. w Sofien-Saal w Wiedniu, pod protektoratem arcyksięcia Karola Ludwika, przyjęły: hr. Baworowska-Hardeck, hr. Jaxa-Chamiec, hr. z Sanguszków Potocka, baronowa de Veaux i p. Ziemiałkowska. Sądząc po przygotowaniach komitetu, spodziewać się należy, iż bal polski co do świetności wcale innym pierwszorzędnym balom stolicy nie ustąpi.

— Znany wiedeński lokal balów publicznych „Sperl" zakończył żywot swój a na gruzach jego stanie gimnazyum realne. Umeblowanie tego lokalu idzie drogą licytacyi na sprzedaż.

— Z Odessy dowiaduje się *Polit. Corresp.*, że d. 3 lutego w nocy bank w Mikołajowie (nad morzem Czarnem) ze szczętem został zrabowany a szkoda wynosi miliony.

— W Weimarze odbył się d. 6 b. m. ślub księcia Henryka VII Reuss, z linii ubocznej książąt Reuss-Schleiz-Koestritz, byłego posła niemieckiego w Petersburgu i jenerała pruskiego, z księżniczką Maryą Weimarską. Ks. Reuss liczy lat blisko 51; żona jego jest córką panującego W. księcia, liczy lat 27.

— Po śmierci Henryka Lyttona Bulwera została niedokończona powieść pod tytułem „Pausaniasz," w której autor usiłował przedstawić świat grecki na pięć wieków przed erą chrześciańską, a mianowicie walkę Sparty z Atenami i zabiegi Persów. Dwa tomy tej powieści są wykończone, trzeci pozostał do zrobienia. Syn Bulwera lord Lytton nowo mianowany wicekról Indyjski, znany w literaturze angielskiej pod nazwiskiem Owen Meredith, wydał tę pozostałość ojca swego.

— W trzecim tygodniu stycznia umarło na 100,000 osób: w Kopenhadze 40 osób, w Edinburgu 44, w Hamburgu i Filadelfii 45, w Hadze 50, w Londynie i Ansterdamie 50, w Nowym Jorku 53, w Brukselli i Szczecinie 55, w Paryżu, Rotterdamie, Glasgowie 56, w Wrocławiu i Brooklyn (naprzeciw Nowego Jorku) 57, w Berlinie i w Turynie 58, w Budzie i Peszcie 62, w Monachium 63, w Wiedniu i Dublinie 64, w Christianii 66, w Manchester 68, w Liverpoolu 69, w Aleksandryi (w Egipcie) 78, w Neapolu 79, w Rzymie 105. Liczby te nie dowodzą jednak, aby pewne strefy były zdrowsze, lecz większa część przyczyn śmiertelności jest lokalną i chwilową.

Teatr. Jutro we czwartek dnia 10 lutego na dochód Antoniny Hoffmann po raz pierwszy dramat w 4ch aktach wierszem, przez wicehr. Henryka de Bornier, przełożył dla sceny krakowskiej L. Siemieński: *Córka Rolanda.* Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 8 lutego pochmurno; termometr od — 1 doszedł do 1·7 C. Barometr z małym ruchem; d. lutego o godzinie 6ej rano stan jego był millimetrów, termometru — 3.4 C. Wiatr półno-wschodni.

— We czwartek dnia 10 lutego: Śej Scholastyki panny.

Sprawy sądowe.

Kraków 8 lutego.

Morderstwo skrytobójcze.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystępuje przewodniczący do przesłuchania oskarżonych które zajęło prawie cały dzień dzisiejszy.

Franciszek Bucki przyznaje się do posiadania nabojów dynamitowych, któremi gluszył ryby, przyznaje także, że w czwartek d. 12 sierpnia wieczorem odprowadził siostrę do domu do Bud, utrzymuje jednak, że gdy przyszedł do domu o 9ej położył się spać w stodole i od tej chwili nigdzie nie wychodził, tylko na strych wyszedł po kaftan, bo mu było zimno; dopiero nazajutrz o zamordowaniu szwagra od matki się dowiedział, lecz tam nie poszedł. Kto Błażeja Plewniaka mógł zgładzić, nie wie, lecz on wcale do winy się nie poczuwa.

Katarzyna Bucka matka podobnież o niczem nie wie, skarży się na męża swego Wojciecha, że ma złość do niej i że to z jego namowy syn Marcin fałszywie przeciw niej zeznaje. Nie prawdą jest, jakoby się nieboszczykowi odgrażała, bo żyła z nim dobrze i rozpłakała się, jak go zabitego zobaczyła. Nie prawdą jest, jakoby córkę zmuszała pójść za Plewniaka dlatego, że jej szło o tegoż grunt, bo córka poszła za niego dobrowolnie.

Maryanna z Buckich Plewniakowa czuje się podobnież zupełnie niewinną. Z mężem żyła dobrze, wcale mu nie groziła i pozbyć się go nie zamierzała, z złości tylko na nich ludzie winę zwalili.

Józef Bucki zaklina się kilkakrotnie na wszystko, co święte, że niczemu nie jest winien i o niczem nie wie, zwraca się z płaczem do matki, brata i siostry, którzy go w to nieszczęście wciągnęły, błagając ich, by powiedzieli, co się stało.

Następnie przystąpiono do postępowania dowodowego.

Świadek Jan Plewniak, brat zmarłego, korzysta z dobrodziejstwa prawa o tyle, o ile nie chce zeznawać przeciw swej szwagrowej Maryannie Plewniakowej; zresztą potwierdza wiadome już z osnowy oskarżenia okoliczności. Świadek wyjmuje także z leżącego w sali wiązania suknie, które zmarły miał na sobie podczas okropnego czynu; suknie te krwią zbroczone i po lewej stronie poszarpane widoczne robią na widzach wrażenie.

Wincenty Włoszek najbliższy sąsiad zmarłego Błażeja Plewniaka zeznaje po złożeniu przysięgi, że w nocy z czwartku na piątek t. j. wtedy kiedy Błażek został zabity, przebudziło go szczekanie psa, z czego wnosił, że ktoś koło jego chaty przechodził. Koło jego chaty zaś prowadzi droga z Rajska do Bud przechodząca także tuż obok stodoły Błażeja Plewniaka. Zaraz po owem szczekaniu usłyszał ów straszny huk, który jego i żonę przestraszył, którego sobie jednak wytłumaczyć nie mogli.

Przesłuchani dalej sąsiedzi zmarłego stwierdzają zgodnie złe pożycie małżonków Plewniaków mianowicie okoliczność, że Błażej Plewniak skarżył się na matkę swej żony Katarzynę, mówiąc, żeby sobie jeszcze z żoną dał rady, ale ilekroć wraca od matki staje się gorszą, bo ta ją wciąż podmawia.

Jeden z sąsiadów Błażeja Plewniaka radził mu, gdy mu się tak na żonę żalił, by ją dobrze wybił, a będzie lepszą, na co jednak Błażej odrzekł, że raz żal mu żony, bo ją lubi, a powtóre boi się matki Katarzyny, któraby go wraz z braćmi żony zabiła, gdyby to uczynił. Błażej Plewniak opowiadał także świadkowi, jak go pewnego wieczora dwóch ludzi na drodze napadło i tak zbiło, że 6 tygodni chorował i od tego czasu na słuch cierpiał. Ludzi tych wprawdzie nie poznał, lecz zdaje mu się, że jednym z tych był brat żony Franek. Tenże sam świadek był także zaraz z rana po morderstwie w stodole, gdzie leżał Błażek i słyszał jak żona tegoż mówiła „stało się, co się stać miało".

Ogólne wrażenie zrobiło zeznanie świadka Jakóba Suszy, który potwierdziwszy okoliczności tyczące się pożycia Plewniaków i odgrażania nieboszczykowi dodał, że przed 3ma tygodniami, opowiadał mu Marcin Bucki szczegółowo, jak matka Katarzyna dając mu pieniądze i patrony dynamitowe — w czwartek dnia 12 sierpnia 1875 — namawiała go, by Błażeja Plewniaka upoił, następnie gdzieś w krzaki położył, podczas snu mu patron wsunął i zapalił. Marcin Bucki opowiadał dalej świadkowi, że zaraz nazajutrz po swym okropnym czynie robił wyrzuty matce, mówiąc: „matuś, matuś, coście też zrobili"! na co ona kazała mu być cicho, mówiąc, że nikt o tem nic nie wie. Wreszcie opowiadał mu także Marcin, iż owej nocy, kiedy Błażej Plewniak zamordowanym został, położył się wieczorem na strychu, gdzie były schowane naboje dynamitowe i widział jak brat Franek powróciwszy już z Bud, dokąd siostrę odprowadził, przyszedł na strych, wziął ztamtąd jednę masę i swój kaftan i napowrót ze strychu zeszedł, przy czem Marcin udawał że śpi.

Przesłuchani w dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia świadkowie stwierdzają tylko okoliczności podrzędniejsze znane z oskarżenia. Na uwagę zasługuje stwierdzony ich zeznaniem fakt, że gdy Jan Plewniak pobił na weselu Józefa Buckiego a następnie chciał go zagodzić, Katarzyna od zgody odradzała i gniewała się na syna Józefa, gdy się za 15 złr. zgodził.

Główni świadkowie mąż Katarzyny Buckiej, Wojciech i syn Marcin przesłuchani będą zapewnie dopiero jutro lub pojutrze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zebranie ogólne akcyonaryuszów kolei węgierskiej wschodniej (Ostbahn) *dnia 31 stycznia w Peszcie.*

Na porządku dziennym były następujące przedmioty:

1) Przyjęcie lub odrzucenie kontraktu z d. 20go stycznia 1876 r. przez radę zawiadowczą z rządem węgierskim zawartego, mocą którego kolej wschodnio-

węgierska na własność rządowi węgierskiemu odstąpioną została.

2) Udzielenie Radzie zawiadowczej absolutorium

3) W razie niezatwierdzenia umowy ad 1. uchwalenie środków do ochrony praw akcyonaryuszów.

Zgromadzenie rozpoczęło się o 11ej godz. z rana, obecnych było 165 akcyonaryuszów z 30,580 akcyami i 3,058 głosami, z komitetu krakowskiego byli obecni: pp. Paweł Popiel, Tadeusz Tarasiewicz i Dr Ferdynand Wilkosz.

Przewodniczący w Radzie zawiadowczej br. Vay otworzył posiedzenie krótką przemową, a gdy akcyonaryusze odczytania sprawozdania nieżądali, przystąpiono do debaty nad punktem 1ym porządku dziennego.

Pierwszy zabrał głos L. Schönberger: Robiłem wszelkie usiłowania, aby jak największe od rządu uzyskać koncesye, minister Szell oświadczył mi kategorycznie, iż rząd węg dalszych koncesyj niezrobi i akcyonaryuszom wolność działania pozostawia.

Mimo, że akcyonaryusze holenderscy zgadzają się na układ, bom im przedstawiał, że nie ma żadnej szansy coś więcej uzyskać, robiłem jeszcze zachody, ale bezskutecznie. Dla tego więc jestem za przyjęciem zawartej umowy i za przyjęciem w imieniu wszystkich moich mandantów głosować będę. Poczem zabrał głos Dr Wilkosz:

Mowca poprzedni wspomniał o nieodżałowanym mężu stanu i patryocie Franciszku Deaku. Ja widzę w tem palec Opatrzności, iż go powołała do siebie właśnie w tej chwili, kiedy rząd węgierski zabiera się do popełnienia niesprawiedliwości. Snać chciała Opatrzność oszczędzić temu zacnemu mężowi wstydu i zgryzoty, aby się niedoczekał tego, iż właśnie rząd i naród węgierski, któremu on stojąc przy prawie i sprawiedliwości wyjednał swobodę i niepodległość wyrządzi krzyczącą niesprawiedliwość ludziom, którzy chętnie powierzyli swoje pieniądze na podniesienie potęgi ekonomicznej narodu węgierskiego. Powtarzam, iż rząd węgierski popełnia krzyczącą niesprawiedliwość i wykażę to przebiegiem historycznym całej sprawy. Mowca podnosi przedewszystkiem tę ważną okoliczność, że akcyonaryusze kolei wschodnio-węgierskiej nie byli i nie są przedsiębiorcami budowy, lecz posiadaczami effektów przez rząd węg. zagwarantowanych i jako tacy mają prawo niedające się zniweczyć reskryptem ministeryalnym. Następnie mowca w dłuższym wywodzie wykazuje dokładnie odpowiedzialność rządu węg. za straty przez akcyonaryuszów poniesione — wywody te dadzą się streścić w następujących punktach:

1) Anglobank puszczając w obieg akcye kolei wschodnio-węgierskiej wymienił na każdym kuponie przyrzeczenie rządu węgierskiego, gdy zaś żaden papier publiczny niemoże być wydany, dopóki tekst jego potwierdzenia rządu nieuzyska, poręczył więc rząd węg. nietylko dochód w koncesyi, ale także i w każdej akcyi na każdym pojedynczym kuponie bezwarunkowo 5% od każdej akcyi.

Rząd węgierski niesprostował fałszywego ogłoszenia ani też takowego nieodwołał; wprowadził przeto w błąd akcyonaryuszy, którzy tylko ufni w gwarancyę rządową akcye kupowali.

2) Przy budowie nierozciągnął rząd węgierski należytego nadzoru nad przedsiębiorcami i nic nieuczynił, aby za uroniony i roztrwoniony kapitał budowlany kogokolwiek do odpowiedzialności pociągnąć.

3) Widząc, że Towarzystwo kolei już w chwili złamania kontraktu przez Warringa, stało się niewypłacalne, niezasięgnął uchwały walnego Zgromadzenia, lecz pozwolił na zaciągnięcie ogromnej pożyczki w kwocie 30,000,000 złr. w. a. w 5% obligacyach pierwsz. drugiej emisyi i na niedołężną manipulacyę temi obligami, w skutek której akcyonaryusze znowu przeszło dwa miliony stracili.

4) Od r. 1873 rząd i sejm węgierski łudził ciągle obietnicami akcyonaryuszów, a nareszcie wywłaszczył ich z wszelkich praw przenosząc gwarancyę procentów akcyonaryuszom się należących na obligi pierwszeństwa drugiej emisyi. Postępowanie tak rządu, jak i sejmu węg. było podstępnem i na to obrachowanem, aby akcyonaryuszy znużyć ciągłą walką i zmusić ich do przyjęcia jakichbądź warunków ugody.

Z tego wszystkiego konkluduje mowca, iż akcyonaryusze nabyli przeciw rządowi prawa prywatne, których w drodze sądowej dochodzić można, wzywa akcyonaryuszów do walki w obronie praw i własności i do odrzucenia ugody, w której rząd węgierski mało co więcej ofiaruje jak kupony od lat trzech niezapłacone wynoszą; gdyż znajdzie się jeszcze w Węgrzech sąd, który akcyonaryuszom sprawiedliwość wymierzy.

Tadeusz Tarasiewicz popiera silnie zdanie poprzedniego mowcy, radzi odwołać się do sejmu a później do sądu, dodając w końcu: Chciałby kto może na usprawiedliwienie rządu węg. powołać się na fakta podobne w Austryi a w szczególności zacytować jedyny podobny stosunek gwarantowanego dochodu akcyj kolei arcyks. Albrechta, tam ten stosunek porównania niedopuszcza, bo tamci nieszczęśliwi akcyonaryusze interweniowali przy budowie, emisyi akcyj, zaciągali sami długi, więc brali sami zobowiązania, zaślepieni i zawiedzeni przez koncesyonaryuszów, którzy w gorączce chęci budowania jakiejbądź kolei podjęli się budowy za dwie trzecie tego, co inni offerenci żądali, czyli ich offerta wynosiła 400,000 złr. za milę mniej, niż innej spółki i już podpisaniem offerty się zgubili.

Żeby się jednak niezdawało, że nie wypada różnych rzeczy nieuwzględnić a konieczności się niepoddać, gotowi jesteśmy ciężkie ofiary ponieść zgodziwszy się na układ, który nam choć połowę dochodu przynajmniej pozostawi tj. kapitał na połowę zredukuje, wniosek mój, który można jako apellacyę do parlamentu od orzeczenia rządu uważać, proszę panów przyjąć, bo mam wszelką nadzieję, że przed udaniem się do sądu parlament węg. nam sprawiedliwość wymierzy, a trudnoby przypuścić, aby ostatni sprawiedliwy w tym kraju miał być obecnie pochowanym.

Wniosek: Paragraf trzeci układu ma być o tyle zmienionym, aby rząd za każdą akcyę Ostbahnu na złr. 200, dał jednę obligacyę państwa, czyli rentę 5% z kuponem w złocie płatnym.

Dr Wilkosz odparł następnie twierdzenie komisarza rządowego jakoby w swem przemówieniu cytował nieprawdziwe fakta utrzymując, że musi potwierdzić co powiedział, czy to rządowi smakuje czy nie, bo tenże od winy niczem się niewytłómaczy.

Dyrektor banku hipotecznego ze Lwowa Lazarus przemawiał od stołu Rady zawiadowczej, że według jego przekonania nie ma innej rady, tylko układ przedłożony przyjąć — nie przemawiam jako członek Rady zawiadowczej, ale jako zastępca i pełnomocnik kilku tysięcy akcyj, ale widzę się zmuszonym przedstawić skutki nieprzyjęcia układu. My tutaj reprezentujemy 33,000 akcyj a 117,000 akcyj nie są tutaj reprezentowane, czy my mamy prawo, czy możemy przyjąć z czystem sumieniem odpowiedzialność za skutki odrzucenia układu także i w ich imieniu, w imieniu tych, których może jedynym funduszem i środkiem utrzymania są te akcye, którzy przyjęciem obecnie przedłożonego układu choć cośkolwiek z swego mienia wyratują a w przeciwnym razie wszystko stracić mogą, pozostawić ich więc losowi i nie wiem jakiemu dalszemu przebiegowi tej sprawy przenieść na sobie bym niemógł — owszem musiałem to moje najgłębsze przekonanie tu wypowiedzieć, żeśmy tego uczynić niepowinni.

Poczem zamknięto dyskusyę i przystąpiono do głosowania, a wynik głosowania był taki, że za przyjęciem układu przez rząd węgierski przedstawionego oświadczyło się 2830 głosów, 28,300 akcyj, przeciw przyjęciu głosowali tylko delegaci Krakowscy i kilku Niemców z Wiednia. Taką samą większością głosów udzielono następnie Radzie zawiadowczej absolutoryum. Delegowani Krakowscy widząc, że rząd węgierski wobec zawartej umowy o pożyczkę 80 milionów reńskich potrzebuje koniecznie kredyt swój podnieść, któremu to kredytowi za granicą nic tyle nie szkodziło, jak gorsząca sprawa poręczonych a nieopłaconych akcyj Ostbahnów, przekonani zatym, że byle akcyonaryusze przy swoich prawach energicznie obstawali — rząd węgierski będzie zmuszonym jeżeli nie przez uczucie sprawiedliwości to przez własny interes dać im lepsze warunki — postanowili kontraktu zawartego z rządem nieprzyjmować i absolutoryum Radzie zawiadowczej niedawać jakoż wierni swemu przekonaniu i obowiązkom względem swoich mandantów przeciwko punktom 1 i 2 porządku dziennego wotowali.

Przeciwko wnioskowi o wynagrodzenie dla Schoenbergera zaprotestował komisarz rządowy i skutkiem tego do wotowania nad nim nie przyszło.

Dodać w końcu należy, iż na mocy umowy przez walne zgromadzenie akcyonaryuszy d. 31go stycznia r. b. zatwierdzonej, kolej wschodnio-węgierska przechodzi na własność rządu węgierskiego, a każdy akcyonaryusz otrzyma za trzy akcye na 200 złr. nominalnie opiewające dwie obligacye rządowe węgierskie po 100 złr. w. a. każda, z kuponami 5% płatnemi w złocie. Oprocentowanie tych obligacyj na rzecz akcyonaryuszy biegnie od 1go stycznia 1876 r. Pierwszy kupon na całoroczny procent, t. j. na kwotę 5 złr. w. a. w złocie opiewający, płatnym będzie d. 1 stycznia 1877, od którego dnia rozpocznie się także wymiana akcyj na obligacye. Kupony ulegają podatkowi dochodowemu, wynoszącemu obecnie 10%, zaś obligacye te będą przez losowanie amortyzowane w pełnej wartości w ciągu 77 lat.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31 grudnia 1875 roku	złr. 3.111,316 c 02
Od 1 do 31go stycznia 1876 r. złożono	zł. 294,281 c. 60
6% skapitalizowany	zł. 73,172 c. 21
Razem	złr. 3.478,769 c. 83
Od 1 do 31go stycznia 1876 r. zwrócono	złr. 165,110 c. 77
Stan wkładek dnia 31 stycznia 1876 roku.	złr. 3.313,659 c. 06

Peszt 7go lutego. *(Targ zbożowy.)*

Dowóz pszenicy i obrót słabe. Tendencya i ceny wszystdigəo ziarna stałe.

Płacono za pszenicę na 72 kilogr. od 8·45 do 8·65, na 78 kilogr. od 10·45 do 10·55; żyto 70 do 72 kil. po 7·15 do 7·35 jęczmień 62 do 63 kilogr. po 6·70 do 8·20, owies 41 do 43 kilogu po 7·67 do 8·—; kukurudzę po 4·40 do 4·50, proso po 4·80 do 5·20, spirytus po 23·50 za 100 litrów.

Wrocław 7go lutego.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 19·50 mark; żyto na 200 f. po 16·25 m.; owies na 200 f. po 17·60 mark; rzepak za 200 f. brutto po 30 mark; olej po 67 m.; spirytus w miejscu na 100 Trallesa po 41 mark, na luty i marzec po 43 mark.

Bochnia 8go lutego. Za hektolitr pszenicy 10·12, żyta 7·80, jęczmienia 6·75, owsa 5·97, grochu 11·25, bobu 9·—, ziemniaków 1·85, za 100 kilogramów siana 2·80, konicz 3·50, słomy 2·10, za metr drzewa twardego 7·38, miękkiego 5·80.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 7 lutego wieczór. Gambetta w mowie w Lille na zebraniu wyborców rzekł, iż większość nowej Izby musi być nie tylko republikańską ale oraz demokratyczną, od czego przyszłość zawisła. Kandydaturę Gambetty postawiono w Lille na tem zebraniu jednogłośnie, Vacquerie, dyrektor dziennika *Rappel* nie przyjął ofiarowanej mu kandydatury. Lewy środek i lewica postawiły tych kandydatów na Paryż: Thiers, Dietz-Monnin, Vautrain, Langlois Tirard, Gambetta i Spuller.

Paryż 8 lutego. Nota urzędowa nazywa bezzasadnionemi pogłoski o mniemanej mobilizacyi jednego korpusu armii w celu odbycia wielkich ćwiczeń. Pogłoski te, zdaje się, że były puszczone jedynie w celach spekulacyi. Dzienniki, które je rozpowszechniają, narażają się na procesy sądowe za rozszerzanie fałszywych wiadomości.

Londyn 7 lutego. Kardynał-arcybiskup Manning oświadcza w liście do *Timesa*, że dwa telegramy, które donosiły o intrygach duchowieństwa angielskiego z Rzymem, są zupełnie zmyślone.—Zapewniają, że książę Edinburski obejmie dowództwo okrętu pancernego „Sułtan“.

Haga 7 lutego. Donoszą z Aczynu z d. 1 lutego, że działania wojenne przeciw powiatowi Mockim nie ustają. Campongs Daroe i Olchsoede zostały po silnym oporze zdobyte. Naczelnik w Daroe, Panglima Matsa, ofiarował poddać się.

Madryt 7 lutego. Karliści pozbawieni są związków z granicą francuską i z morzem.

Ateny 7 lutego. Braila Armenis mianowany został posłem w Petersburgu i odjechał tam wczoraj, a Rhangabe posłem w Berlinie. Z powodu, że Izba nie zbiera się w komplecie, król wydał dekret zamykający sesyę sejmową.

Bombaj 7 lutego. Cztery okręty eskadry angielskiej otrzymały rozkaz udania się bezzwłocznie na wody chińskie dla wzmocnienia eskadry tam stojącej.

W klubie lewicy Izby deputowanych ważne wczoraj zapadły uchwały. Naprzód postanowiono nie zmieniać statutów, co, jak wiadomo, musiałoby nastąpić jeżeli rząd ma zostawać w ciągłem porozumieniu z stronnictwem, obecne bowiem przepisy statutu klubowego nie dopuszczają ministrów na posiedzenia klubu. Zgodzono się tylko na to, żeby zaprosić ministrów, iżby bywali na posiedzeniaah klubu w ciągu bieżącej sesyi, która, dodajmy nawiasem, kończy się za kilka dni. Daléj p. Suess oświadczył. iż nie miał zamiaru opisywać swych „wrażeń“ z Pesztu, gdyż tamtejsze znakomitości polityczne unikały „z jak największą trwożliwością“ wszelkiéj rozmowy o kwestyach bieżących; zapoznawszy się jednak bliżéj z organizacyą węgierskiego stronnictwa konstytucyjnego, przekonał się, iżby należało na tych zasadach zorganizować stronnictwo wiernokonstytucyjne i to chciał w klubie przedstawić. Czego się to już nasi wiernokonstytucyjni od Węgrów nie uczą! Najważniejszą ateli uchwałą klubu jest ponowne odrzucenie ustawy stemplowéj, i to 36 głosami przeciw 26. Taka sama uchwała zapadła w klubie postępowym. Jeżeliby więc, o czem bardzo powątpiewamy, ustawa ta przyszła jeszcze w tym tygodniu na stół Izby, natenczas z uwagi na oświadczenie ministra skarbu kryzys gabinetowa jest nieuniknioną. Ale zdaje nam się, że wczorajsze informacye nasze są prawdziwe, tj. że ustawa ta nie dostanie się już na porządek dzienny w téj sesyi Rady państwa. *Tagblatt* pisze, że p. Herbst zapytywany prywatnie, jakie stanowisko zajmie co do téj ustawy w Izbie, odpowiedział: „Jeżeli będzie wniesioną w Izbie, będę głosował za ustawą.“. Wnosić z tego można, iż p. Herbst wie, że wniesioną nie zostanie, bo prezes klubu i to ponownie wczoraj wybrany, nie głosował przeciw uchwale klubu.

Ministrowie węgierscy zapowiedziani na wczoraj, nie przybyli do Wiednia. Według doniesień półurzędowych z Pesztu przybyć mają dopiero w piątek lub sobotę tylko „celem uregulowania kilku spraw finansowych i kolejowych.“ Za ich przybyciem dopiero ma być wspólnie z rządem przedlitawskim umówiony termin ponownego podjęcia rokowań co do ugody węgierskiéj.

Przedmiot, który na zawczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego rozbierany był wskutek interpelacyi alzo-lotaryńskiego posła X. Guerbera, stanowi ilustracyę do rządów pruskich w krajach podbitych, przypominających trochę, jak to interpelant nadmienił, *vae victis!* Wskutek rozszerzenia twierdzy w Strassburgu powstało naokoło miasta nieco miejsca wolnego, które rząd jako własność swą sprzedał gminie miejskiej na cele rozszerzenia miasta za 17 milionów marek. Rząd sprzedał „gminie miejskiej“ — tak powiedziano w odnośnym projekcie wniesionym do parlamentu. W rzeczywistości jednak kontrakt kupna zawarty jest między dwiema osobami reprezentującemi jeden i ten sam rząd, t. j między wyższym radzcą rejencyjnym Pommer-Esche a dyrektorem policyi w Strassburgu Backiem, który jest zarazem ustanowionym przez rząd zastępcą burmistrza. Ten kontrakt kupna, w którym chodzi o tak znaczny ciężar dla miasta, narzucono miastu bez jego wiedzy i woli; niema bowiem w Strassburgu od dnia 26 lutego r. 1872 ani Rady miejskiej, ani innej reprezentacyi miasta, ani burmistrza; wszystko to usunął rząd niemiecki, aby nie doznawać przeszkód w przeprowadzaniu swych celów. Poseł Guerber interpeluje tedy rząd, czy myśli przywrócić miastu Strasburgowi prawną reprezentacyę i czy reprezentacyi tej myśli przedstawić ów kontrakt kupna do rozpatrzenia i zatwierdzenia. Odpowiedź komisarza rządowego na drugie zapytanie wypadła stanowczo przecząco; i nie mogła wypaść inaczej, skoro na pierwsze pytanie wypadła w tym duchu, że rząd nie rychlej przywróci miastu Strasburgowi normalne władze miejskie, dopóki nie będzie miał rękojmi, że wybory miejskie wypadną po myśli rządu.

Wczoraj rozpoczął parlament niemiecki obrady nad nowelą karną w trzeciem czytaniu, dziś obrady te mają się skończyć, a jutro po ostatecznem głosowaniu nad całą nowelą i po załatwieniu kilku spraw drobniejszych ma nastąpić zamknięcie parlamentu.

W głowę zachodzą różne dzienniki, aby odgadnąć powód podróży kardynała księcia Hohenlohe do Rzymu. Urzędowe pruskie organa wypierają się stanowczo, aby go wysłał kanclerz niemiecki dla nawiązania stosunków zerwanych z Rzymem; dzienniki zaś katolickie nie dopuszczają, aby Papież wezwał kardynała; wreszcie *Gaz. kolońska* rozstrzyga tę wątpliwość także domysłem, że kardynał pojechał bez niczyjego wezwania, lecz chce na przypadek śmierci Piusa IX znaleźć się w Rzymie wśród dawnych stosunków, aby sobie wpływ zyskać w przyszłem *conclave*. Już tyle razy polityka pruska spekulowała na śmierć Piusa IX, a nawet półurzędownie głoszono, iż rząd niemiecki nie dopuści, aby następca teraźniejszego Papieża w jego ślady wstępował, że wreszcie ks. Bismark wyobrażał sobie, iż mu przyjdzie mianować Papieża. Wreszcie dziennik *Post* bardzo blizki ministerstwa pruskiego donosi teraz, że ponieważ kardynał Hohenlohe przyjęty był przez Papieża i innych kardynałów serdecznie, przeto znikają tem samem doniesienia o stanowisku nieprzyjaznem kardynała do kuryi rzymskiej.

Nowo powstała ajencya telegraficzna rosyjska przyznaje, że rozpoczęły się układy między Turcyą a Czarnogórą, lecz układy te wtedy osiągnęłyby skutek, gdyby Porta okazała czynnie szczerość zamiarów zadowolenia życzeń ludów i żądań trzech państw północnych. Zdawałoby się więc, że Porta prosi się Czarnogóry, aby ta zechciała przyjąć w darze przystań morską, lecz Czarnogóra wzbroniła się tego uczynić. Skoro jednak Porta zgodziła się na propozycye hr. Andrassego, przeto jużby Czarnogóra mogła przyjąć dar; wątpimy tylko, czy był jej ofiarowany bezwarunkowo. Owszem donoszą z Konstantynopola, że Porta miała oświadczyć, iż nie wprzódy będzie w stanie zorganizować Bośnię i Hercegowinę, póki nie zostaną z tych krajów wydaleni przybysze stanowiący właściwy rdzeń powstańców; Porta bowiem nie może tym przybyszom przyznawać przywilejów, któremi obdarzy własnych poddanych.

Rząd angielski wzmacnia swoją flotę na wodach chińskich a nawet wogóle ma powiększyć budżet marynarki. Parowiec angielski „Gerdon Castle“ przywiózł niedawno do Szangai na rachunek rządu chińskiego 60 beczek materyału wojennego. Władza portowa angielska w Szangai doniosła o tem; z tego powodu posłano tam posiłki i instrukcye dla wiceadmirała Rydera. Wśród tego Anglia myśli rozciągnąć protektorat swój nad częścią Arabii, albowiem nowy sułtan Maskatu w południowej Arabii wysłał posłów do Kalkuty, oddając swój kraj pod opiekę Anglii. Stary sułtan, który był kraje swoje odstąpił synowcowi, dowiedziawszy się o tym kroku jego wyruszył na czele zbrojnych hufców i zdobył Maskat, poczem obwołał się na nowo sułtanem. Zachodzi pytanie, czy Anglia zechce popierać synowca sułtańskiego, a raczej prowadzić wojnę o protektorat nad tym krajem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 9 lutego *(pryw.)* Według dzisiejszych wiadomości nominacya hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego na marszałka krajowego podpisaną została w sobotę.

Wiedeń 9 lutego. Wydział ekonomiczny Izby deputowanych obradując nad traktatem handlowym z Rumunią, przyjął wniosek wyrażający zasadę, że prawa wypływające dla Austryi z traktatów z Portą istnieją również teraz wobec Rumunii, tudzież że Austrya nigdy ich się nie zrzekła. Minister handlu oświadczył, że takie jest też zapatrywanie się rządu. Wydział przyjął wniosek, aby w sprawozdaniu wyrazić ubolewanie, że rząd zawierający konwencyę z Rumunią nie mógł uzyskać jednostajnego postępowania względem wszystkich obywateli austryackich bez różnicy wyznania (szło tu o żydów, którym pewne gałęzie handlu, jak np. wódką, są wzbronione w Rumunii. *Red.*)

Buda-Peszt 9 lutego. *Pester Lloyd* donosi, że Cesarz zezwolił na wniesienie projektu na sejm, względem uwiecznienia pamięci Deaka.

Monachium 9 lutego. Sejm bawarski zwołany jest na d. 21 lutego.

Stutgart 8 lutego. Do *Schwäb. Merkur* piszą z Rzymu: Kardynał ks. Hohenlohe zaraz za swojem przybyciem otrzymał zawiadomienie, że Papież pragnie go przyjąć nazajutrz. Podczas tego przyjęcia zabawił kardynał dwie godziny w gabinecie Papieża sam na sam z nim. Keudell (poseł niemiecki) odwiedził parę razy kardynała.

Rzym 9 lutego. Kardynał Antonelli miał wczoraj bardzo natarczywy napad artrytyczny z uderzeniem na serce; dziś lekkie daje się czuć polepszenie, ale zawsze jeszcze stan jego jest zagrożony. Sella wstrzymał jeszcze wyjazd swój do Wiednia.

Londyn 8 lutego wieczór. Królowa osobiście zagaiła dziś parlament. Mowa tronowa poświęcona jest przeważnie sprawom polityki zagranicznéj: naznacza stosunki do państw obcych jako najzupełniéj przyjacielskie; mówi, zwracając się ku powstaniu Bośni i Hercegowiny, którego wojska tureckie stłumić dotychczas nie zdołały, że królowa poczytała sobie za obowiązek nie pozostać obcą usiłowaniom pacyfikacyjnym, wyszłym od państw zaprzyjaźnionych, i dla tego, szanując prawa zwierzchnicze Sułtana, przyłączyła się do naglącego zalecania takich reform, które uprawnionym skargom rodowitéj ludności przeznaczone są położyć koniec. Co się tyczy akcyj przekopu Suezkiego, spodziewa się królowa, iż parlament dozwoli uzupełnić tę umowę, która jak najgłębiéj dotyka interesów publicznych. Daléj nadmienia mowa tronowa o sprawie z Chinami, o podróży księcia Walii do Indyj, o ustanowieniu komisyi w celu uporządkowania stanowiska okrętów angielskich na obcych wodach wobec niewolników; dotyka wypadków na półwyspie Malajskim i kończy zapowiedzią małéj tylko liczby wniosków rządowych na polu administracyi wewnętrznéj.

Londyn 9 lutego. Na otwarciu parlamentu wczoraj obecnymi byli wszyscy reprezentanci państw zagranicznych. Królowa ukazała się o godz. 2¼ po południu. Mowę tronową odczytał lord kanclerz. W Izbie wyższej zapowiedziano na poniedziałek rezolucyę względem zakupna akcyj przekopu Sueskiego i interpelacyę względem odstąpienia Gambii.

Londyn 9 lutego. W Izbie niższej podczas obrad nad adresem Hartington pod surową bierze krytykę politykę rządu. Disraeli w dłuższej mowie broni polityki swojej. Co się tyczy polityki wschodniej, rząd niemógł odosabniać Anglii a równocześnie niechciał zachęcać Porty do oporu. Jeżeli projekta reform nie doprowadzą do pożądanego celu, Anglia zachowa zawsze jeszcze wolność działania. Co do akcyj przekopu Sueskiego, nabyła je Anglia wtedy dopiero, gdy rząd słyszał, iż towarzystwo francuskie zamierza to uczynić pod uciążliwemi warunkami; Disraeli spodziewa się po misyi Cave, że interesa angielskie będą na przyszłość w zarządzie towarzystwa akcyonaryuszów przekopu reprezentowane w sposób najkorzystniejszy. Podczas pokoju posiadanie akcyj sueskich będzie dawało Anglii podwyższone bezpieczeństwo wolności związków Anglii z Indyami; jak zaś w przypadku wojny wypadłoby Anglii działać, pod tym względem mniema Disraeli, iż może się wstrzymać od wszelkich tłumaczeń. Anglia posiada na morzu Śródziemnem znaczne siły i ma tam zbrojne stanowiska, których nigdy się nie zrzecze; mimo tego jednak nie ma Anglia na celu polityki zaczepnej. Gladstone potakuje polityce rządu wobec Porty; poczem Izba przyjmuje wniosek adresu na mowę tronową.

W Izbie wyższej podczas rozpraw nad adresem oświadczył lord Derby na uwagi Granvilla, że nie wie, czy propozycye hr. Andrassego skłonią powstańców do złożenia broni, ale w każdym razie widownia zaburzeń tak dalece zostałaby ścieśnioną, że powstanie straciłoby dzisiejszą ważność swoją. Anglia dała nocie Andrassego ogólne poparcie, a działalność jej w przyszłości jest zupełnie swobodne. Co się tyczy kwestyi Sueskiej, rząd prowadzi rokowania z Lessepsem. Po tych wyjaśnieniach Izba uchwala wniosek adresu.

Madryt 7 lutego. Wojska królewskie są obecnie panami Biskai i Alavy.

Hendaye 8 lutego. W otoczeniu Don Carlosa panuje wielkie zniechęcenie; rozmaici dowódzcy karlistowscy obwiniani są o zdradę. Rada wojenna karlistowska postanowiła skupić siły zbrojne w prowincyach Nawarze i Guipuzkoi.

Nowy Jork 8 lutego. Doniesienia z Mexiku mówią, że jenerałowie Diaz i Guena wydali proklamacyę przeciw rządowi. Głoszą, że Diaz zostanie wybrany prezydentem (był on głównym przeciwnikiem Juareza. *Red.)*

Kursa. Wiedeń 9 lutego, godz. 3 m. 32 po poł. Renta papierowa 68·70 — Renta srebrna 73 60 — Losy z r. 1860 111·— — Akcye Banku Narod. 870.— Akcye kredytowe 173·50 — Londyn 114·80. — Srebro 104·—. — Napoleony 9 20— Lombardy 113·—. Losy z r. 1864 134·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 192·50. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 175·25 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 110·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 42.25. Losy tureckie 28·—. — Obligacye indemn. galicyjskie. 86·—. — Losy premiowe węgierskie 75·50 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 112·—.— Akcye kolei półn. zach. austr. 138·—. — Akcye franko-węgier. 28·— — Akcye franko-austr. 28·75. — Marki 56·75 Ruble 149·—.

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.
(notowany przez Izbę handlową krakowską).
Kraków 9 Lutego

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 48½	1 50½
Rubel srebr. obrączkowy „ 1 „	1 62	1 70
Talar pruski „ 1 „	1 69	1 71
Mark niemiecki „ 1 „	0 56½	0 57
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 33	5 41
Dukat austryacki „ 1 „	5 35	5 46
Napoleondor „ 1 „	9 15	9 30
Półimperyał „ 1 „	9 30	9 50
20-to markówka niem. ważna „ 1 „	11 25	11 40
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 04	1 06
Kupony austr. srebr. płatne na 100 zł.	103 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. („ „ „)	86 —	87 50
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	79 —	80 50
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	85 25	86 75
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	90 —	91 50
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	100 —	— —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 50
Priorytety bankn g. dla h. ip. w Krak. (za 100%)	85 —	90 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 50	97 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 50	97 —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 20	94 50
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 —	83 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	192 —	195 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ 200	184 50	187 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	234 —	237 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	58 —	64 —

(Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności.) (ruble i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa	18 80	20 —
Wiedeń 8 Lutego.		
5% zjed. dług państ. bank.	68 70	68 80
5 „ „ „ srebr.	73 70	74 80
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 —	— —
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	76 —	76 30
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 50
„ „ „ bukowińskie	85 50	86 50
„ „ „ siedmiogr.	75 25	75 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 75	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 90	97 05
4 „ galicyjskie	79 —	— —
5 „	85 50	86 25
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	100 —	101 —
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	93 20	93 70
„ „ „ „ „ 20	101 —	— —
7 „ „ „ „ „ 36	92 50	92 75
6 „ „ „ „ „ 36	93 —	93 75
5½ sr. „ „ „ „	— —	85 50
5 „ węgierskie listy		
5 „ zakł. kredyt. austr.	101 25	101 75
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	90 —	90 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	132 40	132 70
6 „ Banku gal. hipot.	90 —	90 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	239 —	241 —
„ „ „ 1854	106 50	106 75
„ „ „ 1860	111 —	111 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	117 25	117 75
Losy pożyczki z r. 1864	134 40	134 60
„ prem. pożyczki węg.	75 30	75 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	20 50	21 50
„ Kredytowe	161 75	162 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 25	95 75
„ księcia Salm	38 50	39 50
„ „ Palfy	28 —	28 50
„ „ Klary	27 75	28 25
„ hr. St. Genois	28 75	29 —
„ miasta Budy	29 25	29 75
„ księcia Windischgraetz	22 75	23 25
„ hr. Waldstein	24 —	24 50
„ hr. Keglevich	14 50	15 50
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400 frank.	23 50	24 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	876 —	877 —
Zakładu kredytowego	173 50	173 75
Żeglugi parow. na Dunaju	334 —	336 —
Kolei północ. Ferdynanda	1800	1805
„ rządowej fr. a.	296 75	297 50
„ zachod. c. Elżbiety	163 50	164 —
„ Południowej	114 —	114 25
„ Galicyjskiej	192 25	192 75
„ Czerniowieckiej	134 —	135 —
„ Albrechta	84 —	86 —
„ węg. półn.-wschod.	109 —	109 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	123 25	123 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	111 50	113 —
„ Koszycko-Bogumił.	112 —	112 50
„ Siedmiogrodzkiej	102 50	103 50
„ Cisańskiej	202 —	202 50
„ wschodnio-węgierskiej	42 50	43 —
„ austryack. półn.-zach.	138 —	138 50
„ Franciszka Józefa	143 —	144 —
Banku anglo-austryackiego	89 —	89 25
Zakładu Kredytowego węg.	171 50	171 75
Banku franko-austryackiego	28 75	29 —
„ franko-węgierskiego	28 —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	46 75	47 25
„ galicyjsk. hipotecznego	234 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	74 50	75 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	21 75	22 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	73 50	74 —
„ państwowa St. 500 fr.	145 60	145 75
„ Emissya z r. 1867	140 —	— —
„ południowa St. 500 fr.	107 75	108 25
„ Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	98 75	99 25
„ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ w srbr. 5%	103 50	103 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	94 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	99 —
Emissya II.	— —	97 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 50	80 —
Emissya z r. 1867	82 75	83 25
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	67 70	67 90
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	82 75	83 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	81 —	82 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 41	5 42

	płacą	żądają
Napoleondory	9 17	9 19
Suweryny angielskie	11 52	11 56
Imperyały rosyjskie	9 41	9 43
Srebro	104 15	104 30
Srebro, kupony	104 15	104 30
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
Lwów 8 lutego		
Dukat holenderski	5 23	5 33
„ cesarski	5 32	5 42
Półimperyał rosyjski	9 23	9 37
Rubel srebrny rosyjski	1 56	1 65
„ papierowy	1 49	1 50½
Talar pruski	1 69½	1 71
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 30	86 00
„ „ „ 4%	79 25	80 25
„ „ Banku hipoteczn.	90 20	90 90
Obligi indemn. bez kuponów	86 00	86 80
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	193 —	195 —
„ „ lwowsko-czern.	134 50	136 50
„ banku hipoteczn. gal.	233 —	234 —

Warszawa 7 lut.	rub. kop.	rub. kop
Listy zastawne 1 seryi	96 60	96 90
„ „ 2 „	— —	— —
kupon	0 50	
„ „ nowe	93 90	94 20
kupon	0 62½	— —
„ likwidacyjne	88 10	88 40
kupon	0 73½	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	88 50
„ „ bydgoska	75 50	— —
„ „ terespolsk.	117 50	118 50
„ „ łódzka	100 50	101 50

Obrączki ślubne

szpilki i pierścionki bukietowe po cenach jak najtańszych u

K. Dembowskiego

jubilera, przy ulicy Strusinie w Tarnowie.

Poleca swój skład i pracownię wyrobów złotniczo-jubilerskich najmodniejszych i wszelkie zamówienia uskutecznia najakuratniéj. — Ułamki złota i srebra przyjmuje w zamian. (390-1-3)

Potrzebuję do mego Handlu galanteryjnego **praktykanta** zamiejscowego, mającego najwyżéj 14cie lat i pochodzącego z dobrego domu, na swoje oporządzenie. Wymagam od Rodziców lub Opiekunów gwarancyi za rzetelność syna lub pupilla — Posiadający język niemiecki mają pierwszeństwo.

Wilhelm Fenz
(353-1-3) **w Krakowie.**

Organy.

Dla małego kościoła poszukuje się do kupna ogranych organów.

Łaskawe oferty uprasza się przesyłać pod adresem: **J. Kramer w Okocimiu.** (391-1-3)

Ein Wirthschafter, als Landwirth, nüchtern, energisch und treu, bestens empfohlen, wird für das Vorwerk Pagórek zum 1 April d. J. verlangt. Gehalt 200 Gulden und Deputat. (392)

Herschaft **Cieklin** p. **Jasło.**

Hotel Krakowski

przy ulicy Podwale pod Nr. 87 **w Krakowie**

przy plantacyach z pięknym widokiem i świeżém powietrzem. Wewnątrz czystość, szybka usługa. **Pokoje** wygodne i gustownie umeblowane. W hotelu **Restauracya, Zakład kąpielowy.** — **Powozy** do wynajęcia każdego czasu. (333-3-3)

Bukiety balowe

jak najgustowniéj ułożone i po cenach najumiarkowańszych dostarczone być mogą. Bukiety ręczne od 1 złr. wyżéj, bukiety kotylionowe od 10 c., kamelie najpiękniejsze po 1 złr. od sztuki.

Pozamiejscowe polecenia, na czas dane, będą jaknajdokładniéj i punktualnie wykonane. Przy opakowaniu tylko wydatki zostają policzone. Uprasza się o wyraźne podanie adresu.

(57-14-) Z szacunkiem

Karol Freege, ogrodnik.

Elixir i Wino

z **Pepsiną** dozowane przygotowane przez PP. MONTREUIL braci et Cie. aptekarzy szpitali paryskich *w Clichy la Garenne — Paryż.*

Są to preparata pepsiny bardzo przyjemnego smaku, działają skutecznie przeciw upośledzonemu i trudnemu trawieniu i dyspepsiom.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka — we Lwowie jedynie w aptece p. Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego i Gallego. (143-10-24)

Syrop z chiny i żelaza

pp. Grimault & C.
aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Jestto najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. (148-7-)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera — w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa — w Rzeszowie u p. Scheitera.

BEZ BOLU

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, żadnych bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Sellergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (2778-25-100)

W ogrodzie JW. hr. Szembeka w Porębie

jest kilkaset kwiatów **kamelij** po 50 c. za sztukę do sprzedania. Przy odbiorze 100 sztuk, dodaje się 20 sztuk jako rabat.

Przyjmuje się także zamówienia na bukiety i dostarcza się takowe na czas oznaczony. Przy zamówieniach uprasza się o zaliczkę, resztę rachunku wyrównywa się przez zaliczkę pocztową. Zarząd ogrodu

[350-1 6] **J. Czerwenka,** poczta **Chrzanów, Alwernia.**

Zarząd gospodarczy arcyksięcia Albrechta w **Wieprzu, poczta Żywiec** w **Galicyi** sprzedaje począwszy od **1** Lutego b. r.

czystéj krwi prosięta do chowu

wielkich angielskich ras (346 1-5)

Yorkshire i Suffolk.

Dr. med. Faykissa

Wyciąg z ziół Karpat spizkich

1 flakon z opisem użycia 75 cnt.

Cukierki z ziół Karpat spizkich

1 pudełko z opisem użycia 35 cnt.

Herbata z ziół Karpat spizkich

1 paczka z opisem użycia 25 cnt.

Dla

cierpiących na piersi i płuca

Przez wielu lekarzy cywilnych i wojskowych z najlepszym skutkiem używane i polecane przeciw kaszlowi, nieżytowi, chrypce, kokluszowi, grypie, astmie, dolegliwościom w oddychaniu, kolce w boku, ostrym nieżytom oskrzeli, zapaleniom płuc i innym wyniszczającym i osłabiającym chorobom.

Te środki lecznicze są prawdziwe do nabycia u wynalazcy samego **Józefa Faykissa** aptekarza w Temeszwarze, Josefstadt; następnie w **Krakowie** u **A. Siedleckiego** aptek., **J. Trauczyńskiego** aptek.; we **Lwowie** u **Z. Ruckera** aptek.; w **Nowym Sączu** u **Kosterkiewicza** spadkobierców i **K. Müllera;** w **Staréj wsi** (Altendorf) u **Jonasa.** (342-1-6)

PIGULKI BLANCARDA

ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI

Potwierdzone prze Paryzką Akademię medyczną itd.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, Pigułki te używają się specyalnie przeciw SŁABOŚCIOM SKROFULICZNYM, przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnemi; powracają krwi obfitość i pierwiastki jéj naturalne; obudzają i regulują odpływ krwi peryodyczny, wzmacniają stopniowo organizmy lymfatyczne, wątłe i słabe itd., itd.

Wymagać należy aby własnoręczny podpis jak obok znajdował się u spodu etykiety zielonéj.

Blancard aptekarz, ulica Bonaparte, 40, w Paryżu.

— *Wystrzegać się fałszerstw.* —

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* i w aptece p. *Redyka,* — we Lwowie w aptece p. *P. Mikolascha.* (156-1-)

Objęcie kawiarni.

Niżéj podpisany ma zaszczyt donieść Szanownéj Publiczności, że objął wspaniałą **kawiarnię Mayera w Wiedniu, Nordbahnstrasse pod L. 32, naprzeciw dworca kolei północnéj,** staraniem zatem jego będzie, aby swoich Szanownych gości pod każdym względem jaknajlepiéj obsłużyć. (410)

Z szacunkiem

Mateusz Pawlik.

Medal za postęp Wiedeń 1873.

Medal odznaki Londyn 1862 r. — **W. Spindler** — Medal odznaki Paryż 1863 r.

w Berlinie

Wallstrasse 11—13.

Farbiernia i zakład do czyszczenia, prania i drukowania

materyj jedwabnych, wełnianych i bawełnianych, aksamitu, dywanów, firanek, koronek, piór, garderoby męzkiéj i damskiéj i t. p.

Ajencya w Krakowie u pana Henryka Schwarza,

(H 2182) Przesyłki są wolne od cła. (196-3-8)

Przed naśladowaniami ostrzega się!



Cudowne siły pożywcze i lecznicze peruwiańskiej rośliny kokowej poleca Aleksander v. Humboldt następnemi słowy: „Astmy i gruźlicy płuc niema zupełnie u kokerosów (zbierających rośliny kokowe) a ciało ich zostaje mimo silnego natężania całemi dniami bez pożywności i snu zupełnie zdrowe. Przez Boerhawego, Beauplanda, Tschudego i przez wszystkich podróżnych w Ameryce południowej potwierdzone są te pigułki kokowe przez niemieckich uczonych teoretycznie już dawno, praktycznie jednak dopiero od czasu zaprowadzenia prof. Sampsona wyrobów kokowych apteki pod Murzynem w Moguncyi uznane, gdyż takowe wyrabiane z świeżych roślin wszelkie działające części składowe niezmiernie zachowują. Wyroby te wypróbowane w przeróżny sposób na chorych, są w chorobach piersiowych i płucnych nawet w wysokim stopniu rozwiniętych nadzwyczajnie skuteczne (pigułki I.), leczą gruntownie wszelkie choroby części dolnych i trawienia (pigułki II. i wino) są niezrównane we wszelkich cierpieniach nerwowych i jedyny środek radykalny przeciw osłabieniom wszelkiego rodzaju (pigułki III i spirytus) Cena 1 pud. 2 złr. w. a. 6 pud. 10 złr. w. a. 1 flaszki 2 złr. Pouczające broszurki prof.. dra Sampsona, ktry zbadał na miejscu bardzo starannie rośliny kokowe, opłatnie darmo przez Mohren-Apotheke in Mainz i składy: w **Wiedniu** Ed. Haubner, Engelapotheke, Hof 6, główny skład dla Niemiec-Austryi; w **Pradze** J. Fürst aptek. **Peszcie** J. Török, główny skład dla Węgier, **Bernie** Fr. Schönaich, aptek. (2456-25-26)

Całkowite urządzenia uprzywilejowanych zakładów do wyrobienia materyału drewnianego na papier, pap z drzewa i materyału słomianego.

Wszystkim interesowanym polecamy nasze obecnie prawie we wszystkich państwach europejskich uprzywilejowane zakłady do wyrabiania materyału drewnianego i słomianego na papier, które przy użyciu nadzwyczaj małéj siły i znacznego oszczędzenia robotników co do działalności wszystkie dotychczas znane systemata znacznie przewyższają. Szczególniej w okolicach, gdzie słoma w tak wielkich ilościach prawie bez wartości się znajduje, podaje zużytkowanie słomy na materyał papierowy nadzwyczajne korzyści. Prosimy tego materyału słomianego, który co się tyczy dobroci równa się przynajmniej materyałowi papierowemu wyrabianemu z najlepszych czystych gałganów, nie brać zarówno z materyałem słomianym znachodzącym się często w handlu pod tą nazwą i wydającym również nieczysty, jak nietrwały tak zwany papier słomiany. Zarazem polecamy nasze machiny parowe najnowszej konstrukcyi. Kosztorysami, szczegółowemi opisami i obliczeniami zysków chętnie służymy. (H. 35500a)

Odlewarnia żelaza i fabryka machin,
Goetjes & Schulze
(101-6-10) **w Budziszynie (Bautzen) w Saksonii.**

W dobrach Wiśnickich,

własnością JWej Maryi z hrabiów Potockich, hrabiny Ordynatowéj Zamoyskiéj będących, w starostwie Bocheńskiem położonych, **są do wydzierżawienia** od d. 24 Czerwca 1877 r. razem lub pojedynczo **folwarki Poręba-Spytków, Kobyle i Borowna,** ogólnej rozległości ogrodów, gruntów ornych i łąk, morgów austryackich 725½, z zaprowadzić się mającemi w jesieni przyszłej i na wiosnę r. 1877 staraniem dóbr zasiewami **oraz propinacya w poszczególnionych dobrach i młyn o 3 kamieniach w Porębie.**

Do składania ofert pod adresem umocowanego zarządcy dóbr Wiśnicz w Bochni zamieszkałego, naznaczony jest termin po dzień 20 Marca 1876 r., u którego też zarządcy warunki do zawrzeć się mającego kontraktu są do przejrzenia w każdym czasie. (300-3-4)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

udziela **pożyczki hipoteczne** na dobra ziemskie i realności miejskie w 6% Listach zastawnych i 7% Listach dłużnych. (25-35-)

Hopfen-Wurzel

(Fechser Setzlinge)

empfiehlt zum nächsten Frühjahrs-Anbau aus den besten **Saazer Stadt- & Bezirks-Lager** der Gofertigte. Auskünfte über Behandlung und Anbau werden bereitwilligst ertheilt und wird rechtzeitige Bestellung empfohlen. Beste Referenzen über den Erfolg der bisher durch mich bezogenen Fechser stehen zur Seite. [180-3 8]

Heinrich Melzer,
Agent für Saazer Hopfen und Fechser in **Saaz** (Böhmen).

Specialarzt, Universitäts-Professor a. D.
Dr. Bisenz,
Wien, Stadt, Franzens-Ring 22, heilt gründlich ohne Berufsstörung **die geschwächte Manneskraft** (Impotenz) sowie alle **geheime u. Hautkrankheiten.**
Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden die Arzneien besorgt. Ebendaselbst ist zu haben das Werk (5. Auflage:) **Die geschwächte Manneskraft** deren Ursachen und Heilung von **Dr. Bisenz.** Preis 2 fl. ö. W.
(161 94-100)

Tran rybi biały

prawdziwy

z Bergen

z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj. (241-16-)

Konstantyn Wiszniewski.

Herbata, rum i wino

u

A. M. MANDLA

król. pruskiego nadwornego dostawcy **w Bernie (Brünn).**

Herbata familijna i karawanowa od 1 złr. 40 cnt. do złr. 6 za funt wied.	
Proch herbaciany najlep. złr. 1·40 za f. w.	
Rum brazylijski miara z butelką złr.	1·—
Rum kubański „ „ „ „	—·80
Wina Bordeaux butelka złr. 1 do „	2·50
Malaga i inne hiszpańskie wina but. „	1 50

Rozsyłki za zaliczką — Cenniki darmo.

(2504-20-20)

MORITZ WEIL JUN. IN FRANKFURT A.M.



Młockarnie

o sile jednego, dwóch, trzech i czterech koni po cenie od złr. 250 do złr. 3500 za poręczeniem i na czas próby. Obszerne prospekta na żądanie darmo. Ajenci są pożądani, tam, gdzie ich jeszcze nie mam. (926 7-9)

Maurycy Weil jun. w **Frankfurcie n. M.,** landw. Halle, w **Wiedniu,** Franzensbrückenstrasse 13.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jestto *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu).* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Wiktora Redyka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów apteczn. pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Kijowie w składzie materyałów apteczn. braci Marcińczyk, — we Lwowie w aptece p. Mkolascha. (122-11-)

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12 u p. Giraudeau de St. Gervais.

Wylosowane dnia 1 Grudnia 1875 r. w seryi

LOSY PAŃSTWOWE z r. 1839

które bezwarunkowo wygrać muszą.

Cały los państw. z r. 1839 złr.	**770**	⅕ **losu** . . . . **złr.**	**70**
⅕ . . . . „	**150**	(wyjąwszy najmniejszej wygranéj)	
½ losu poprzedniego . . . . „	**75**	½ losu poprzedniego . . . . . „	**40**
¼ . . . . „	**40**	¼ . . . . „	**20**
1/10 . . . . „	**16**	1/10 . . . . „	**10**
1/20 . . . . „	**9**	1/20 . . . . „	**5**

Ciągnienie wygranych dnia **1 Marca** z ogólną sumą przeszło **8 milionów** złr. Główna wygrana **280,000** złr. (188-5-)

Upraszamy o wczesne zamówienia, ponieważ z powodu nader znacznych zamówień podczas poprzedniego ciągnienia, nie byliśmy w stanie, z braku losów, odpowiedzieć wszystkim wymaganiom.

NYITRAI i Spółka, Wipplingerstrasse Nr. 45 w Wiedniu.

CHLORAL w PEREŁKACH LIMOUSIN

w Paryżu rue Blanche 2.

HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.

Dogodny i łatwy środek do **uśpienia,** nawet wtenczas, kiedy opium nie skutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Cierpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakaja i koi, i nie przeszkadza bynajmniéj dobremu trawieniu.

W tym kształcie nie sprawia ściskania gardła i nie posiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 25 centigramów chloralu.

Sirop Chloralu (1 gramme hydrate de Chloral w łyżce; butelka zawiera 250 gramów).

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Wiedniu w aptece p. Neusteina. (139-11-13)

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY PREPARATOR.

PILULES de PEPSINE de HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego *niezawodną.* — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom. specyalnym żołądka.

2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych.

Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (131-9-)

Ogłoszenie.

Karta Zakładu Zastawniczego połączonego z Kasą Oszczędności miasta Krakowa z dnia 2go Sierpnia 1875 r. do Nr. 12520 **zagubioną została.** Wzywa się przeto osobę w posiadaniu wspomnionéj karty zastawniczéj będącą, ażeby się zgłosiła do Dyrekcyi Kasy Oszczędności w Krakowie **najpóźniéj** do dnia 2go Sierpnia 1876 r. i prawa swoje należycie udowodniła; po upływie bowiem tego terminu, z zastawem Nr. 12520 postąpionem będzie stosownie do przepisów § 16 statutu. (61-2-3)

Poszukuję posady,

najchętniéj na prowincyi od dnia 1go Kwietnia. **Dobrowolski,** Magister farmacyi w aptece W. Bażana w **Krakowie.** (375-3-3)

PAPIER FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (133-45)



Uznane za najlepsze i najtańsze

siewniki rzędowe,

pługi i sprzęty gospodarcze

Rudolfa Sack

są wyłącznie do nabycia przez

główną ajencyę na Austryę

Juliusza Carow i Spółki.

Fabryka machin rolniczych w Pradze.

Ceny zniżone!!

Katalogi illustrowane darmo i opłatnie. (179-12-36)

ASTHMA

Cygaretka indyjskie

(CANABIS INDICA)

pp. Grimault & Comp.,
Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (149-7-)

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech i powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie andyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw téj słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u p. Kullaka i Franzosa, — w Rzeszowie u p. Schaitera.

Moje zdanie o Dra Fr. Lengiela

Balsamie brzozowym *)

Jeżeli się tutaj odważam, zwrócić uwagę eleganckich i pięknych pań na *na naturalny środek upiększenia,* balsam brzozowy ze soku brzozowego, którego doskonałości żaden inny kosmetyczny środek osiągnąć nie zdoła, i jeżeli się zarazem powołam na zdania sławnych lekarzy tegoż działaniu, to staje się tylko ze względu na dobro rzeczy i po uzyskanem przezemnie doświadczeniu. Wszystkie choćby niewiedzieć jak wychwalane środki piękności zawierają w sobie składniki, które cery nie poprawiają lecz po dłuższem używaniu łuski i fałdy tworzą; piękny wyjątek stanowi sok brzozowy *jako od przyrody samej podany środek upiększenia i oczyszczenia cery.* Lekarskie doświadczenia dowiodły, że sok brzozowy wywiera specyficzne działanie na cerę a pierwsze jego działanie na powierzchnię okazuje się tem, iż wszelkie tam nagromadzone nieczystości skóry jakby chemicznie rozkładał, które potem łatwo wodą zmyte być mogą. Ponieważ dalej jak wykazuje rozbiór, zawiera roślinne cząstki pożywcze, przeto utrzymuje właściwą tłustość skóry w pełnym blasku, nadaje jej delikatności i giętkości, własności, które są pierwszym warunkiem pięknej skóry, naturalną piękną barwę, świeży i żywy koloryt, i przeszkadza tworzeniu się wczesnemu fałdów na czole.

Wiedeń. Dr. *L. Raudnitz,*
członek kilku uczonych towarzystw



*) Cena słoika 1 złr. 50 c. z przesyłką pocztową o 10 c. więcej. Do nabycia we wszystkich znanych handlach perfumów i aptekach. We **Lwowie** u pana **Z. Ruckera,** aptekarza pod „czarnym orłem“. (109-3-4)

Główny skład dla Austryi u p. W. Henna, w Wiedniu, Josefstädterstrasse Nr. 53.

A. Maczuskiego

cesar. i królewsko wyłącz. uprzywil. środek do barwienia włosów.

EKSTRAKT z ORZECHÓW

do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub **czarno.** Sporządzany z zielonej łupiny orzechów, zdrowiu i włosom nieszkodliwy najzupełniej, farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** nie walając ani skóry na głowie ani bielizny. (2911-10-)

1 flak. płyn. Extraktu z orzechów	3 zł.
1 słoik pomady „	2 „
1 flakon olejku orzechowego	2 „

Prawdziwe do nabycia:

w składzie parfumeryj:

MACZUSKIEGO,

W KRAKOWIE u Józefa Jahna,
„ „ u Wilhelma Fenza.
„ LWOWIE u Edw. Hawranka kupca.
„ „ u Leona Sedlaka „
„ „ u K. Strzyżowskiego „
„ „ u Marcina Müllera
„ NOWYM SĄCZU u W. Filipka apt.
„ TARNOWIE u W. Wielogórskiego.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rzędca drukarni Józef Łakociński.